Opłata pocztowa uiszczona gotówką

# ŻYCIE ROLNICZE







ORGAN · ZWIĄZKU IZB i ORGANIZACYJ ROLNICZYCH · RP

TYGODNIK

Rok III – Nr 30 – 23.VII.1938 r.

WARSZAWA · KOPERNIKA 30

Cena pojed. nr. 60 gr.

Rok III Warszawa, 23 lipca 1938 r. Nr. 30

# ŻYCIE ROLNICZE

PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE

Organ Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

Z MIESIĘCZNYM DODATKIEM „PRZEGLĄD HODOWLANY"

WARUNKI PRENUMERATY:
Miesięcznie 2 zł — kwartalnie 6 zł. — półrocznie 12 zł. — rocznie 24 zł. — Pojedyńczy numer 60 groszy. Zagranicą 3 zł. miesięcznie.

Warszawa, Kopernika 30. V piętro, tel. 2-68-60
Konto P. K. O. 466
Przekaz rozrachunkowy 165 Warszawa 1.

Redakcja rękopisów nie zwraca
Przedruk dozwolony tylko za podaniem źródła

CENY OGŁOSZEŃ:
2, 3 i 4 strona okładki i za tekstem: cała 340 zł. — pół 170 zł. — ćwierć 85 zł. — jedna ósma 42 zł. 50 gr., jedna szesnasta 21 zł. 25 gr.
„Ogłoszenia prenumeratorów"
1 raz — 5 zł., 2 razy — 9 zł., 3 razy — 12 zł.
Dla poszukujących pracy za słowo 10 gr.

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU REDAKCYJNEGO PROF. DR. WITOLD STANIEWICZ

TREŚĆ:



## E K O N O M I K A

# Jak gospodarować

Zbliża się koniec roku gospodarczego. Trzeba oglądnąć się wstecz, sprawdzić jak się gospodarowało. Jakieś sposoby tego sprawdzenia istnieją, ale powziąć decyzję zmian w gospodarstwie, jeżeli wynik gospodarowania nie będzie zadowalający, nie jest łatwo. Zawodnik lekkoatletyczny wie do czego dąży, wie, że jeżeli nie dojdzie do wyników, jakie inni zdobyli, przepadnie. Nie wiem, czy rolnik - gospodarz widzi dzisiaj dokładnie swe cele. Rolnik może widzi, bo ten się interesuje wydajnością ziemi i zwierząt, a to łatwo porównać, ale kierownik przedsiębiorstwa rolniczego ma już znaczne trudności z porównywaniem. Chciałby poznać rekordy, a jeszcze bardziej chciałby się dowiedzieć, jakimi sposobami dochodzi się do nich. Ale o rekordach ekonomicznych mało się w Polsce dzisiaj słyszy.

Ekonomika to wartości, ceny, kapitały, ruch cen, dostatek lub brak kapitałów. O tym czyta się i mówi. Ostatnio padł nawet strach na gospodarzy, gdy prasa doniosła, że z cenami będzie krucho. Jakież są więc środki obronne, by nie tylko wyjść cało z tego co grozi, ale pomimo dekoniunktury mieć dochody, kapitalizować, inwestować, rozwijać się. Słowem jak gospodarować? Pytanie — zdaje się — bardzo na czasie, gdy sobie uprzytomnić potrzeby państwowe i społeczne Polski.

Może nie trudno będzie odpowiedzieć na to pytanie, skoro przeżyliśmy kryzys, który nauczył nas jasno formułować pojęcia ekonomiczne. A to sformułowanie jest pierwszym najważniejszym warunkiem, by wiedzieć, czego się chce i jak łamać trudności na drodze do celu. Formułujmy.

W czasie kryzysu, czy po nim, nauczyliśmy się uważać gospodarstwo za przedsiębiorstwo. Przedsiębiorstwo to znaczy kapitały, a kapitały mają dawać dochody. A więc zdobycie dochodu czystego, zwykle nazywanego rentą, staje się naczelną zasadą gospodarowania. W gospodarstwach, w których pracuje rodzina gospodarza, do renty dołączą się jeszcze

dochód z pracy rodziny, dający razem z rentą t. zw. dochód rolniczy. Ażeby jednak nie komplikować sprawy, zostaniemy przy rencie.

Renta jest więc celem gospodarowania. Ale ażeby móc ją obliczyć trzeba wpierw poznać, jaki kapitał przedstawia gospodarstwo. Zadanie to spełnia sumiennie sporządzona inwentura. Zdobywamy w ten sposób jasny obraz kapitału czynnego i kapitału biernego. Różnica pomiędzy nimi da nam majątek czysty. Ażeby jednak móc porównać moc gospodarstwa w różnych latach, lub ażeby móc porównywać moc gospodarstwa w różnych latach, lub ażeby móc porównywać gospodarstwo własne z innymi, trzeba kapitały przeliczyć na 1 hektar rozłogu. Najniższy, paruset złotowy kapitał czynny na 1 ha ma gospodarstwo pierwotne. Jest to gospodarstwo — jak mówimy — najniższego stopnia rozwoju. Wzrost kapitału czynnego na ha oznacza rozwój gospodarstwa. Jako t. zw. „normalną" rentę od całego kapitału czynnego przyjmujemy 6%. W ten sposób jasno sobie krystalizujemy cel gospodarowania.

Im wyższy jest stopień rozwoju gospodarstwa — tym, przy tej samej stopie procentowej, efektywna wysokość renty wzrasta; cel gospodarowania zwiększa się, widać go coraz wyraźniej. W jednym gospodarstwie, mającym kapitał czynny n. p. 1000 zł. ha, ten cel gospodarowania przedstawia się w postaci 6%-ej renty, równej 60 zł./ha; w innych, mających 2, 3,10, a może i 15 tysięcy kapitału czynnego na ha, normalna renta wyniesie 120 zł., 180 zł., 500 zł., a może i 750 zł./ha.

W Polsce niestety jest tak, że im większy jest obszar gospodarstwa, tym jego kapitał czynny jest mniejszy. Natomiast w Niemczech, w Czechach, na Morawach spotyka się gospodarstwa dwustu, stu czy piędziesięcio hektarowe, posiadające taki sam wysoki kapitał czynny na ha jak gospodarstwa trzydziesto, dwudziesto, a nawet mniej hektarowe. Toteż w tamtych warunkach, jeżeli normalna renta jest taka sama, to ilość posiadanych hektarów jest miarą dochodów. U nas często właściciel 300 hektarów o kapitale czynnym 800 zł./ha może mieć tylko taki dochód czysty ogólny, jak właściciel 30 hektarów o kapitale czynnym 8000 zł./ha. To wyrównanie kapitału czynnego na ha w krajach zachodnich bez względu na ilość posiadanych hektarów powoduje także jednakowe systemy gospodarowania. Chłop na kilku hektarach może śmiało wzorować się na folwarku. Gospodarstwo jego będzie tylko zmniejszoną fotografią gospodarstwa wielkiego. U nas jest inaczej. Nasz Poleszuk pracujący na kapitale czynnym 800 zł./ha zupełnie inaczej musi gospodarować niż Ślązak, pracujący na kapitale 14.000 zł./ha, a ten jeszcze inaczej niż gospodarz w obrębie Warszawy, pracujący na 60-cio tysiącznym kapitale hektarowym. Gdyby wszyscy zbierali po 20 q żyta z ha, to 1 q żyta będzie obciążony samą 6%-wą rentą w pierwszym wypadku w wysokości 24 zł., w drugim w wysokości 42 zł., w trzecim w wysokości 180 zł. Przy cenie żyta 20 zł. za 100 kg. — pierwszemu zostaje jeszcze 17.6 zł. na wszystkie inne wydatki związane z prowadzeniem gospodarstwa, drugi do każdego kwintala dopłaci 22 zł. trzeci dopłaci 160 zł. Nie chcąc tracić, trzeba dobierać takie rośliny i dające takie plony, które wytrzymałyby napór renty. Zatem renta ziemska a potem i majątkowa jest źródłem i fundamentem organizacji gospodarstwa. Wynika z tego także, że każdy stopień rozwoju gospodarstwa, a więc każdy typ będzie odznaczał się innymi cechami układu kapitałów i strukturą użytków.

Mamy już dzisiaj wzorce dla poszczególnych stopni rozwoju gospodarstwa, wyprowadzone na podstawie wielu zamknięć rachunkowych gospodarstw, wykazujących stale — nawet w czasie dekoniunktury — dobrą, co najmniej normalną rentowność. Nawiasem trzeba tutaj dodać, że rentowność a dochodowość, to są dwa różne pojęcia ekonomiczne. Gospodarstwo może być dochodowe, ale nie rentowne, może być także dochodowe i rentowne, może być również dochodowe, rentowne i zyskowne. Wygospodarowanie takiego dochodu czystego, który nie tylko byłby równy normalnej rencie majątkowej, ale jeszcze odrzucał pewien zysk, jest oczywiście ideałem każdego gospodarza.

Wracając do wzorców można podać dla przykładu cechy kilku typów gospodarstw. I tak wzorcowy układ kapitałów jest taki:

| Stopień rozwoju gospodarstwa*) | I a | III d | VI b |
|---|---|---|---|
| kapitał ziemi . . . . . | 71,8% | 51,2% | 35,5% |
| „ roślinny . . . . | 1,7„ | 3,5„ | 4,0„ |
| „ budowlany . . . | 16,9„ | 30,0„ | 41,8„ |
| „ inw. żywego . . | 5,1„ | 6,7„ | 8,2„ |
| „ inw. martwego . | 3,1„ | 5,7„ | 8,1„ |
| „ obiegowy . . . | 1,4„ | 1,9„ | 2,4„ |
| Kapitał czynny . . . . | 100,0% | 100,0% | 100,0% |
| „ „ w zł/ha . | 850 | 3,300 | 6,150 |

*) Litery obok cyfr oznaczają podtypy danego stopnia rozwoju.

Z tym związane są dwie cechy: pierwsza to ilość, względnie ogólna waga zwierząt, ponieważ ich wartość jest członem kapitału czynnego, a druga to struktura użytków i obsiewów jako cecha wywodząca się z naporu renty. Dla wymienionych stopni rozwoju gospodarstwa obsada zwierząt, licząc w sztukach dorosłych po 500 kg. żywej wagi, jest na 100 ha taka:

| | I a | | III d | | VI b | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | sztuk | kg | sztuk | kg | sztuk | kg |
| konie . . . | 10,6 | 5300 | 18,0 | 9000 | 21,2 | 10600 |
| krowy . . . | 20,5 | 10250 | 34,0 | 17000 | 49,6 | 24800 |
| jałownik . . | 1,4 | 700 | 5,4 | 2700 | 17,5 | 8750 |
| woły . . . | 2,0 | 1000 | 1,4 | 700 | 1,2 | 600 |
| cielęta . . . | 0,8 | 400 | 1,7 | 850 | — | — |

Druga podstawowa cecha, t. j. struktura użytków i obsiewów, przedstawia się następująco:

| | I a | III d | VI c |
|---|---|---|---|
| nieużytki . . . . . . . | 10,1 | 1,8 | — |
| las, wody, różne . . . . | 5,0 | 3,2 | — |
| pastwisko . . . . . . . | 9,3 | 4,5 | — |
| łąka . . . . . . . . . | 50,3 | 8,7 | 3,0 |
| rola, ugór i łubin . . . | 3,6 | 1,5 | — |
| strączkowe i koniczyna | 7,2 | 10,0 | 7,5 |
| zboża . . . . . . . . . | 10,0 | 48,5 | 22,7 |
| okopowe . . . . . . . . | 3,5 | 16,5 | 43,0 |
| ogród i sad . . . . . . | — | 2,4 | 18,4 |
| pod budowlami, drogi itp. | 1,0 | 2,9 | 5,4 |
| Cały rozłóg . . . . . . | 100,0 | 100,0 | 100,0 |

Każde gospodarstwo o pewnym kapitale czynnym będzie dawało straty, jeżeli układ kapitałów, obsada zwierząt i struktura użytków nie będą zgodne z wzorcem. Ale wysokość kapitału i cechy z nim związane jest to dopiero jedna podstawa ekonomiczna, na której ma być budowana organizacja gospodarstwa. Na powodzenie bowiem, na wygospodarowanie odpowiedniej renty, względnie i zysku, wpływają jeszcze z jednej strony ceny produktów rolnych, ich stosunek do cen wytworów przemysłowych i cen pracy, a więc tak zwane położenie gospodarcze, z drugiej zaś strony wysokość plonów, bezpośrednio wpływająca z położenia gospodarczego.

Wiadomo z nauki rolnictwa, że plony można podnieść za pomocą wielu środków technicznych. W pierwszym rzędzie przez polepszenie obornika, przy czym mamy zawsze na myśli jego skład, dający się polepszyć przez żywienie zwierząt paszami treściwymi, dalej sposób jego przechowywania, porę wywożenia w pole, sposób przyorywania. Z ekonomicznego punktu widzenia wyraża się to wydatkami na paszę treściwą i na pracę. Drugim środkiem są nawozy pomocnicze, co jest już wyraźnym wydatkiem pieniężnym. Odnawianie nasion względnie kupno szlachetnych nasion roślin, zdolnych do chłonienia coraz większych ilości nawozów i odpłacających za nie, jak też i za pracę pielęgnowania tych roślin coraz większymi plonami, jest także wyraźnym kosztem. Ileż więc w pewym położeniu gospodarczym można wydać na te nakłady techniczne i na nakład na pracę?

Chcąc na to pytanie odpowiedzieć, trzeba wpierw zmierzyć jakość położenia gospodarczego.

Robimy to dzisiaj dość prosto. Sumę cen dwóch zbóż, dwóch roślin okopowych oraz cen słomy i siana dzielimy przez 6 i wynik dzielimy przez średnią gotówkową cenę i jednego dnia pracy najemnej. Daje nam to wskaźnik położenia gospodarczego. Zyskujemy w ten sposób drugą podstawę organizacji gospodarstwa, czyli dopiero teraz możemy stworzyć ekonomiczne ramy organizacji gospodarstwa w postaci kosztów produkcji. Okazało się bowiem z badań gospodarstw normalnie dochodowych, że

| jeżeli wskaźnik położenia gosp. wynosi | to położenie gospod. nazwiemy | i wtedy koszty produkcji powinny wynosić |
|---|---|---|
| n. p. 9,0 | bardzo złe | 10% kap. czynnego |
| „ 5,4 | bardzo dobre | 28% „ „ |
| „ 2,8 | uprzywilejowane | 42% „ „ |

Mając skalę położenia gospodarczego w rozpiętości: 1. najgorsze, 2 bardzo złe, 3. złe, 4. mierne, 5. dobre, 6. bardzo dobre, 8. najlepsze, 8 uprzywilejowane, i wzorce wskazujące, jaki % kapitału czynnego powinny wynosić koszty produkcji względnie równy im przychód surowy (brutto), dochodzimy do organizacji zbudowanej na mocnych podstawach ekonomicznych.

Dawniej opowiadaliśmy sobie rozmaite efektowne opowieści o organizacji gospodarstw: że to ziemia, że kapitały, że praca, że to harmonia, ale jakoś ani rusz nie chciało to wszystko grać tej melodii, która by nas zadowoliła. Dopóki jeszcze wszystkie ceny były prawie stałe, było pół biedy. Poezja przeradzała się w jaki taki dochód, a chociaż nie zawsze wystarczył on na potrzeby, to jednak serce rolnika radowało się, bo można się było pochwalić wysokim plonem, rekordową mlecznością, a nawet drenowaniem, nową maszyną, nowym budynkiem, nie bolejąc zbytnio nad tym, że inwestycje te wykonano nie przez kapitalizowanie dochodu

czystego, lecz kredytem (kapitałem biernym).

Ale przyszedł kryzys. Bił taranem w mury dotychczasowych poglądów, zmuszał do rachowania, do studiowania wydawnictw Wydziału Ekonomiki Instytutu Puławskiego, do uczenia się z nich nieznanych przedtem pojęć ekonomicznych, aż wreszcie doprowadził do tego, że dzisiaj jasno a twardo mówimy:

Gospodarstwo, to są kapitały.

Gospodarować, to znaczy zarządzać kapitałami.

Kapitały muszą dawać dochody, ale wymagają kosztów utrzymania, wymagają odnawiania.

Organizować to znaczy:

1. stwierdzić moc gospodarstwa (kapitał czynny na ha),
2. zmierzyć warunki zewnętrzne czyli położenie gospodarcze,
3. na tych dwóch podstawach ułożyć koszty produkcji, wyznaczające:
4. strukturę użytków i płodozmian polowy oraz
5. technikę upraw i nawożenia.

W takiej organizacji żaden szczegół nie jest czymś oderwanym od całości, przeciwnie każdy ma swoje ekonomiczne uzasadnienie. Nawet układając strukturę użytków i obsiewów polowych, piszemy wprawdzie n. p. pastwisko, okopowe, ogród, ale mamy wyrachowane ile dni pracy sprzężajnej, dni pracy ręcznej, obornika i nawozów pomocniczych możemy i powinniśmy poświęcić na nawożenie, uprawę i zbiór danej rośliny czy danego zespołu roślin oraz ile pracy i nakładu technicznego trzeba poświęcić na chów zwierząt z daną strukturą użytków i obsiewów związanych. Struktura użytków i obsiewów, jak też technika uprawy roślin i chowu zwierząt powinna być bowiem dokładnym odzwierciedleniem kosztów produkcji, właściwych tylko dla danego gospodarstwa w danym położeniu gospodarczym. Koszty produkcji wyznaczają nie tylko ogólną organizację obszaru, ale i organizację każdego szczegółu, ponieważ w różnych położeniach gospodarczych nie tylko stanowią inny % kapitału czynnego, ale także różny jest ich własny układ procentowy. Na przykład niech kapitał czynny dwóch gospodarstw będzie ten sam, powiedzmy 4833,20 zł., ale jedno niech znajduje się w bardzo złym, a drugie w bardzo dobrym położeniu gospodarczym, to różnica w wysokości i budowie kosztów produkcji obu tych gospodarstw będzie ogromna. Po pierwsze w pierwszym gospodarstwie koszty produkcji wyniosą 11.1% kapitału czynnego, w drugim 31.4% kapitału czynnego. Powtóre różny będzie układ obu tych typów kosztów produkcji i tak:

| Układ kosztów produkcji | w położeniu gospodarczym bardzo złym | bardzo dobrym |
|---|---|---|
| Renta (oprocent. kapit. czyn.) . | 44,40% | 19,28% |
| Amortyzacja . . . . . . . . | 6,92„ | 3,04„ |
| Wydatki gospodarcze . . . . | 12,93„ | 5,60„ |
| Zmniejszenie wartości zapasów | 0,27„ | 0,11„ |
| Nakład na nawozy . . . . . | 4,12„ | 9,25„ |
| „ „ nasiona . . . . . | 0,50„ | 1,85„ |
| „ „ pasze treściwe . . | 3,39„ | 7,84„ |
| „ „ inne . . . . . . | 0,88„ | 1,78„ |
| „ „ pracę . . . . . | 26,59„ | 51,25„ |
| Koszty produkcji . . . . . | 100,—% | 100, 0% |
| „ „ na hektar . | 653,00 zł | 1.503,12 zł |

Przykład jest jaskrawy, ale jestem przekonany, że jeżeli członkowie koła porad sąsiedzkich lub kółka rolniczego zadadzą sobie trud zbadania swych gospodarstw i położenia gospodarczego i spróbują ułożyć koszty produkcji każdy dla swego gospodarstwa, to różnice będą niemniej jaskrawe. Trzeba pamiętać, że czynnikiem różnicującym jest z jednej strony wysokość kapitału czynnego, a z drugiej strony jakość położenia gospodarczego. Indywidualistom chodzącym samopas pozwalam sobie doradzić co innego: porównać stan gospodarstwa i rzeczywiste koszty produkcji w różnych latach n. p. przed — i pokryzysowych z kosztami wzorcowymi.

Przytoczone przykłady kosztów produkcji dowodzą, że ich drugi i trzeci człon (nakład na pracę i nakład techiczny) zmuszają w obu wypadkach do doboru innych metod technicznych w uprawie roślin i w chowie i żywieniu zwierząt: w pierwszym wypadku muszą to być metody mało, a w drugim wysoce chłonne na te dwa rodzaje techniki. Te dwa człony, a więc technika wyznaczona okowami kosztów produkcji, rodzi kierunki produkcji.

Koszty produkcji muszą być pokryte przychodem surowym. Nadwyżka przychodu surowego (brutto) nad kosztmi produkcji jest dopiero zyskiem. Trzeba umieć budować i przychód surowy, ponieważ wprawdzie koszty produkcji np. pszenicy i rzepaku niewiele różnią się pomiędzy sobą i jednakowo wyznaczają kierunek zbożowy, ale hektarowy przychód surowy rzepaku ze względu na jego cenę może być wyższy. Podobnie jest z porównaniem plonów i cen innych ziemiopłodów, podobnie jest także z porównaniem wydajności i cen produktów zwie-

rzęcych. Można więc powiedzieć, że konkurencja cen już samych tylko wytworów rolnych pomiędzy sobą rodzi jakość budowy przychodu surowego, a więc kierunki opłacalności.

Kierując się przytoczonymi zasadami ekonomiki, na pytanie postawione w tytule można krótko odpowiedzieć w ten sposób: gospodarować tak, jak na to pozwala dokładnie zmierzona moc przedsiębiorstwa rolniczego i jeszcze dokładniej zmierzone położenie gospodarcze.

*inż. T. Janikowski*

# Zagadnienie cukrowo-buraczane na okres kampanijny 1938-39

Poczynając od kampanii 1933/34, zaznacza się w Polsce znaczny wzrost spożycia cukru. Według danych statystycznych ogólne spożycie cukru w kraju, obszar plantacyj buraczanych oraz eksport cukru kształtował się w ostatnich kilku kampaniach jak następuje:

| *kamp.* | *spożycie* | *eksport* | *obszar plantacji w ha* |
|---|---|---|---|
| 1933/34 | 2.910.636 q | 778.828 q | 99.044 |
| 1934/35 | 3.019.285 q | 979.177 q | 111.999 |
| 1935/36 | 3.445.278 q | 618.893 q | 118.715 |
| 1936/37 | 3.745.987 q | 424.206 q | 121.432 |
| 1937/38 | *)2.274.932 q | brak danych | 147.395 |

Z powyższej tablicy wynika, że od kampanii 1933/34 ogólne spożycie cukru na rynku wewnętrznym stale wzrasta, co równocześnie wpływa i na wzrost areału plantacyj buraczanych. Jeśli chodzi o bieżącą kampanię, to w okresie październik — kwiecień spożycie wzrosło w porównaniu do odpowiedniego okresu z kamp. 1936/37 o blisko 12%.

Wobec korzystniejszego kształtowania się cen cukru na rynku międzynarodowym w okresie bieżącym należy przypuszczać, że w kampanii 1937/38 nastąpi wzrost eksportu cukru w porównaniu do kampanii 1936/37 r., a zatem i druga pozycja, wpływająca na wysokość produkcji w kraju, tj. wywóz, przyczyni się do dalszego pogłębienia procesu zwyżki produkcji cukru oraz do powiększenia obszarów, zajętych pod uprawę buraków cukrowych. Przypuszczenie powyższe jest tym bardziej prawdopodobne, że ilość eksportu premiowanego cukru wyznaczonego na kampanię 1937/38 wynosi 750.000 q, co w porównaniu do kampanii ubiegłej stanowi wzrost o 50%, tj. o 250.000 q, oraz, że obecnie są stosunkowo duże możliwości do umieszczenia naszego cukru na rynkach zagranicznych.

W ślad za wzrostem ogólnego spożycia cukru w kraju postępuje zwiększenie obszaru plantacji buraków cukrowych. W kampanii 1936/37 obszar plantacji buraczanych wynosił 121.432 ha, co w porównaniu z kampanią 1935/36 wykazało wzrost o 2.717 ha, tj. około 2,5%; w kampanii 1937/38 areał buraczany został powiększony do 147.395 ha, tj. o 21% w stosunku do kampanii 1936/37. W kampanii 1938/39 obszar plantacyj wyniesie prawdopodobnie około 155.000 ha, przewyższając areał plantacyjny z kampanii 1937/38 o 7605 ha, co stanowi 5%.

*) Za 7 mies. od 1.X.37 r. do 30.IV.38 r.

Rozporządzeniem ministra Skarbu z dnia 15.XII.1937 r., wydanym w porozumieniu z ministrami Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Przemysłu i Handlu (Dz. U. R. P. Nr. 90, poz. 646) został ustalony kontyngent wewnętrzny i zapas cukru na okres kampanijny 1938/39. Stosownie do obowiązujących przepisów w tym zakresie ogólny kontyngent wewnętrzny cukru wyznacza się corocznie w wysokości przewidywanego zbytu cukru na rynku wewnętrznym, z uwzględnieniem remanentu cukru z kontyngentów wewnętrznych według stanu w cukrowniach z dn. 30 września ostatniego zakończonego okresu kampanijnego. Biorąc powyższe pod uwagę, wyznaczono kontyngent wewnętrzny w wysokości 4.000.000 q cukru białego na czas od dnia 1.X.1938 r. do dnia 30.IX.1939 r., zapas zaś określono na 10% kontyngentu wewnętrznego, czyli w wysokości 400.000 q cukru. Kontyngent wewnętrzny na kampanię 1938/39 jest większy od kontyngentu z kampanii bieżącej o 250.000 q, tj. o 6%.

Podział kontyngentu wewnętrznego cukru został dokonany w następujący sposób. Każda cukrownia otrzymała zasadniczy przydział w wysokości posiadanego przez nią kontyngentu wewnątrznego z kampanii 1937/38. Nadwyżkę, wynoszącą 250.000 k podzielono w następujący sposób: 25.000 z cukru, tj. 10% nadwyżki przyznano cukrowniom, uwzględniając szczególne potrzeby rolnictwa w danym rejonie cukrowni, następnie z 20% części tej nadwyżki, tj. z 50.000 q cukru, przeznaczono dla nowego

rejonu i nowej cukrowni 43.378 q; pozostałość, tj. 6.662 q cukru, rozdzielono pomiędzy cukrownie o najniższych kontyngentach wewnętrznych przy zastrzeżeniu nie przekraczania 80% ich kampanijnej zdolności produkcyjnej. Ponieważ nowa cukrownia w okresie kampanijnych 1938/39 nie zostanie uruchomiona, kontyngent wewnętrzny jej został rozdzielony zastępczo na jeden rok pomiędzy cukrownie o kontyngencie najmniejszym. Pozostałe 70% nadwyżki, czyli 175.000 q cukru rozdzielono pomiędzy wszystkie cukrownie, w połowie proporcjonalnie do niewykorzystanej kampanijnej zdolności produkcyjnej, w połowie zaś w stosunku do kontyngentu wewnętrznego z kampanii 1937/38 z zastrzeżeniem, aby całkowita ilość kontyngentu wewnętrznego poszczególnej cukrowni nie przekroczyła 80% kampanijnej zdolności produkcyjnej danej cukrowni.

Na skutek przydziału tak poważnej nadwyżki kontyngentu wewnętrznego stopień wykorzystania zdolności produkcyjnej wszystkich cukrowni w Polsce podniósł się w kampanii 1938/39 do 42%, gdy w kampanii 1937/38 wynosił on 39%. Ponadto w rozporządzeniu ministra Skarbu z dnia 15.XII.1937 r. zostały określone nowe rejony w ilości 62, w tym nowy rejon cukrowni. Wobec powyższego w kampanii 1938/39 wszystkie rejony produkcji cukru będą rejonami jednocukrownianymi. Jest to uzasadnione tym, że projekt likwidowania cukrowni stał się obecnie nieaktualny, a to dzięki zwyżce ogólnego kontyngentu wewnętrznego cukru, który pozwala na przydział poszczególnym cukrowniom dostatecznie dużego kontyngentu wewnętrznego cukru, przez co warsztaty te mogą samodzielnie egzystować. Wysokość eksportu premiowanego ustalono na kampanię 1938/39 w ilości 750.000 q cukru, tj. w wysokości kampanii bieżącej.

W wyniku przeprowadzonego w powyższy sposób podziału kontyngentu wewnętrznego cukru ugrupowanie cukrowni pod względem wielkości tego kontyngentu w kampanii 1938/39 przedstawia się jak następuje:

| | *1937/38* | *1938/39* |
|---|---|---|
| 30.000— 40.000 q | 2 | — |
| 40.100— 50.000 „ | 27 | 28 |
| 50.100— 60.000 „ | 9 | 10 |
| 60.100— 70.000 „ | 5 | 5 |
| 70.100— 80.000 „ | 5 | 3 |
| 80.100— 90.000 „ | 6 | 7 |
| 90.100—100.000 „ | 5 | 6 |
| powyżej 100.0000 „ | 2 | 3 |
| | 61 | 62 |

Z zestawienia tego wynika ogólne zwiększenie kontyngentów wewnętrznych poszczególnych cukrowni w kampanii 1938/39 w porównaniu z kampanią 1937/38 oraz że ilość cukrowni o małych kontyngentach, a więc w zasadzie najdrożej pracujących, w kampanii 1938/39 znacznie się zmniejszyała, podczas gdy w kampanii 1937/38 mieliśmy dwie cukrownie o kontyngencie wewnętrznym cukru, nie przekraczającym ilości 40.000 q, w kampanii 1938/39 cukrowni o tak małym kontyngencie wewnętrznym nie ma.

Na podstawie postanowień dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3.XII.1935 r. o regulowaniu gospodarki cukrowej i buraczanej zostały opracowane na kampanię 1938/39 zasady kontraktowania buraków cukrowych. Zasady te zostały ogłoszone w zarządzeniu ministra Skarbu z dnia 7 lutego 1938 r., wydanego w porozumieniu z ministrami Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Przemysłu i Handlu. W myśl powyższego zarządzenia, każdy plantator, który na podstawie umowy plantacyjnej na okres kampanijny 1937/38 dostarczał buraki do danej cukrowni, otrzyma na okres kampanijny 1938/39 taki sam kontyngent buraków kategorii A, jaki był u niego zakontraktowany w kampanii 1937/38 z ewentualnym odchyleniem, wynikającym ze zmiany współczynnika wydajności cukru z buraków. Wyjątek stanowią te kontyngenty buraków kategorii A, które w okresie kampanijnym 1937/38 były przeznaczone dla gospodarstw małorolnych i które w drodze wyjątku i tylko na jeden okres kampanijny zostały przyznane gospodarstwom o powierzchni powyżej 50 ha. Kontyngenty te na okres kampanijny 1938/39 zostaną ulokowane wśród gospodarstw o powierzchni do 50 ha. W razie zrzeczenia się przez plantatorów kontyngentów buraczanych kategorii A, przysługujących im z tytułu plantowania buraków w zeszłej kampanii, zwolnione w powyższy sposób kontyngenty zostaną zaliczone do nadwyżki kontyngentów buraków kategorii A, jaka powstała w kampanii 1938/39.

Nadwyżka kontyngentów buraków kategorii A każdej cukrowni w okresie kampanijnym 1937/38, zostanie podzielona pomiędzy następujące kategorie gospodarstw rolnych:

1) gospodarstwa o powierzchni do 50 ha, w szczególności zaś te spośród nich, które w okresie kampanijnym 1937/38 bądź a) nie plantowały wcale buraków cukrowych dla cukrowni, położonych na obszarch Rzeczypospolitej Polskiej, bądź b) plantowały, jednak ich kon-

tyngent był niższy, aniżeli 100 q buraków w województwie poznańskim i pomorskim, oraz 50 q na pozostałym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, albo też stosunek powierzchni uprawy buraków cukrowych w tych gospodarstwach do ogólnego obszaru gruntów ornych był w okresie kampanijnym 1937/38 szczególnie niski. Przy tym w rzędzie gospodarstw, o których mowa powyżej, należy uwzględnić przede wszystkim: a) gospodarstwa osadnicze i inne, powstałe z przebudowy ustroju rolnego, zwłaszcza zaś powstałe z parcelacji obszarów, na których przed parcelacją były plantowane buraki cukrowe; b) gospodarstwa należące do członków spółek wodnych oraz c) gospodarstwa, w których plantacje buraczane zostały polikwidowane lub zmniejszone po okresie kampanijnym 1929/30.

2) Gospodarstwa wzorowe, powstałe w związku z przebudową ustroju rolnego, o obszarze do lub powyżej 50 ha, które specjalnie wyróżniają się wysoką kulturą rolną i przyczyniają się do podnoszenia tej kultury w okolicy, bez względu na to, czy gospodarstwa te plantowały na okres kampanijny 1937/38 buraki cukrowe, czy też nie.

3) Gospodarstwa, należące do izb i organizacyj rolniczych oraz do związków powiatowych, w których prowadzone są prace doświadczalne oraz reprodukcyjne w zakresie roślin i zwierząt, bez względu na obszar tych gospodarstw i bez względu na to, czy gospodarstwa te plantowały buraki cukrowe w okresie kampanijnym 1937/38, czy też nie.

4) Gospodarstwa o obszarze do lub powyżej 50 ha, które w okresie kampanijnym 1937/38 plantowały buraki cukrowe i których plantacje buraczane, poczynając od okresu kampanijnego 1938/39, zostały przeniesione do cukrowni bliżej położonej w związku z akcją likwidowania zjawiska: a) krzyżowania się przywozu buraków do dwóch lub więcej cukrowni oraz b) jednostronnej penetracji jednej cukrowni w rejon plantacyjny drugiej.

Przenoszenie plantacji buraczanych z cukrowni dalej położnych do cukrowni bliższej może następować tylko za zgodą właściwych plantatorów i z wiedzą zarządów właściwych cukrowni. Na rzecz zakontraktowania buraków w gospodarstwach, których plantacje zostały przeniesione z jednej cukrowni do drugiej, może być obrócone w okresie kampanijnym 1938/39 w cukrowni, która przejęła plantacje, 50% części nadwyżki kontyngentu danej cukrowni. Wyjątek od tej zasady stanowią cukrownie: Mełno, Pełplin, Szamotuły, Września, Żnin, Łubna i Ostrowy, które na likwidację krzyżowania się plantacji buraczanej otrzymały ponadto dodatkowo specjalny przydział kontyngentu buraków kategorii A. Przy przenoszeniu plantacji buraczanych będą w zasadzie uwzględnione przede wszystkim interesy gospodarstw o powierzchni do 50 ha, przy czym wśród przeniesionych plantacji buraczanych powinien być zachowany w zasadzie taki stosunek pomiędzy gospodarstwami o powierzchni do i powyżej 50 ha, jaki istniał w kampanii 1937/38 w danej cukrowni, która odstąpiła plantację. Ilość buraków kategorii B. przeznaczonych w okresie kampanijnym 1938/39 do wyprodukowania cukru zapasowego i eksportowego, zostanie rozdzielona pomiędzy wszystkich plantatorów stosunkowo do przydziału kontyngentów buraków z kategorii A.

Jak z powyższego wynika, do tegorocznych zasad kontraktowania buraków w porównaniu do zasad z poprzednich dwóch kampanii zostało wprowadzone novum, które polega na dążeniu do stopniowego likwidowania zjawiska krzyżowania się przewozu buraków do dwóch lub więcej cukrowni oraz jednostronnej penetracji jednej cukrowni w rejon plantacyjny drugiej. Przy tym należy zaznaczyć, że plantacje buraczane cukrowni, położonych na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, są na ogół bardzo rozrzucone i często się zdarza, że dany plantator, pomimo że ma grunty położone w pobliżu cukrowni A, musi odstawiać buraki do cukrowni B, dalej położonej, gdyż właśnie z tą ostatnią cukrownią łączy go stosunek umowny. Jeżeli zjawisko tego rodzaju jest wynikiem niedostatecznego popytu na plantacje buraczane w okolicy danej cukrowni i jeżeli cukrownia ta pod grozą utraty odpowiedniej części kontyngentu zmuszona jest sięgać do terenu plantacyjnego innych cukrowni, to powyższy stan rzeczy, aczkolwiek wielce niepomyślny z punktu widzenia racjonalnej gospodarki cukrowo-buraczanej, należy jednak uznać za pewne zło konieczne. Gdy natomiast dana cukrownia po otrzymaniu zwiększonego kontyngentu sięga po buraki z terenu plantacyjnego drugiej cukrowni pomimo, iż na własnym terenie mogłaby ulokować przyznaną jej nadwyżkę kontyngentu i to z zachowaniem postanowień, dotyczących kategorii plantatorów, albo też jeżeli dana cukrownia, która posiada plantacje na terenie drugiej cukrowni np. w wyniku poprzednio dokonanej fuzji z inną cukrownią, obecnie nie istniejącą, nie dąży obecnie drogą wymiany

plantatorów do zlikwidowania, ewentualnie do zmniejszenia penetracji w obcy teren plantacyjny, wówczas powyższy stan rzeczy należy uznać za anormalny i wymagający poprawy.

Akcja powyższa konsekwentnie przeprowadzona powinna przyczynić się do: a) zracjonalizowania przywozu buraków cukrowych, b) wyraźnego wyznaczenia rejonów plantacyjnych każdej cukrowni oraz c) ściślejszego zespolenia gospodarstw plantujących buraki cukrowe z daną cukrownią.

Corocznie związki plantatorów buraka cukrowego zawierały ze związkami cukrowni dobrowolne umowy zbiorowe w sprawie warunków: plantowania, dostawy, przyjęcia, zaliczkowania oraz zapłaty w gotowiźnie i w naturaliach za buraki cukrowe, wyprodukowane i dostarczone cukrowniom w danym okresie kampanijnym. W bieżącym roku rokowania dobrowolne w tym zakresie nie doprowadziły do uzgodnienia wzajemnych stanowisk zainteresowanych związków i na skutek zwrócenia się związków plantatorskich do władz centralnych w tej sprawie zostało ogłoszone rozporządzenie ministra Skarbu z dnia 23.II.1938 r., wydane w porozumieniu z ministrami Rolnictwa i Reform Rolnych, Przemysłu i Handlu, a częściowo także w porozumieniu z ministrem Sprawiedliwości, dotyczące zawierania umów zbiorowych cukrowniczo - plantatorskich na okres kampanijny 1938/39. (Dz. U. R. P. Nr. 12, poz. 87). Rozporządzenie to, oparte na podstawie art. 17 ust. 1—4 oraz art. 21 dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3.XII.1935 roku o regulowaniu gospodarki cukrowej i buraczanej, wprowadziło obowiązek zawarcia na okres kampanijny 1938/39 umów zbiorowych rejonowych. Umowa zbiorowa rejonowa wiąże wszystkie cukrownie i wszystkich plantatorów danego terenu, a postanowienia umów indywidualnych mniej korzystne dla plantatorów niż postanowienia umowy zbiorowej z mocy prawa ulegają zastąpieniu przez odpowiednie postanowienia właściwej umowy zbiorowej rejonowej.

Na okres kampanijny 1938/39 zostały zawarte dwie umowy zbiorowe rejonowe; pierwsza z nich obejmuje teren województw poznańskiego i pomorskiego, druga teren pozostały Rzeczypospolitej. Do zawarcia umowy zbiorowej rejonowej na obszarze województw poznańskiego i pomorskiego został upoważniony Związek Zachodnio-Polskiego Przemysłu Cukrowniczego w Poznaniu oraz Związek Stowarzyszeń Plantatorów Buraka Cukrowego Wielkopolski i Pomorza w Poznaniu. Na terenie pozostałych województw — Związek Zawodowy Cukrowni b. Królestwa Polskiego, Wołynia, Małopolski i Śląska w Warszawie z jednej strony oraz Związek Stowarzyszeń Plantatorów Buraka Cukrowego w Warszawie i Centralny Związek Drobnych Plantatorów Buraka Cukrowego przy Centralnym Towarzystwie Organizacyj i Kółek Rolniczych w Warszawie z drugiej.

Umowa zbiorowa rejonowa, obowiązująca na terenie województw poznańskiego i pomorskiego ma cechy umowy spółdzielczej. Każdemu plantatorowi została zapewniona cena minimalna za dostarczone buraki obu kategorii, a ponadto plantator jest dopuszczony do udziału w zyskach cukrowni. Tymczasowa podstawowa cena 1) za buraki kategorii A., przeznaczone dla produkcji cukru na spożycie wewnątrz kraju wynosi zł 3.61 za 1 g, 2) za buraki kategorii B., przeznaczone na cukier eksportowy zapasowy — zł 2.50 za 1q. W porównaniu do kampanii 1937/38 cena za buraki kategorii B. została podwyższona o zł 0.30.

Jeżeli przy zapłacie tymczasowej ceny podstawowej za 1 q buraków kategorii A. (zł. 3,61) oraz przy potrąceniu odpowiedniego procentu kapitału zakładowego do dyspozycji cukrowni, który waha się w granicach od 6% do 8% dla poszczególnych cukrowni, prowizoryczny bilans sporządzony przez cukrownię wykaże nadwyżkę, to 50% tej nadwyżki zostanie zużyte na wypłatę za buraki kategorii A. Łączna cena, jaka po tej dopłacie wypadnie za buraki kategorii A., jest ceną ostateczną. Jeżeli prowizoryczny bilans nie wykaże takiej nadwyżki, to wspomniana tymczasowa cena za buraki kategorii A. w wysokości zł 3.61 za 1 q będzie ceną ostateczną. Jeżeli zaś cukrownia za wyprodukowany w kampanii 1938/39 premiowany cukier eksportowy uzyska wpływ wyższy od kwoty, jaką ustalą zainteresowane związki, to cała nadwyżka służyć będzie na podwyższenie tymczasowej ceny podstawowej zł 2.50 dla tej ilości buraków kategorii B., których ekwiwalent cukrowy cukrownia zużyła jako premiowany cukier eksportowy z tym jednak, że ostateczna cena za buraki kategorii B. nie może przekroczyć zł 3. Inne warunki umowy z małymi zmianami na korzyść plantatorów zostały zachowane jak w umowie z kampanii 1937/38.

Cukrownie Gostyń, Mątwy, Miejska Górka, Szamotuły, Witaszyce, Zduny i Żnin, jako cu-

krownie rolniczo-udziałowe podpisały umowy indywidualnie.

Na terenie działania Związku Zawodowego Cukrowni b. Królestwa Polskiego, Wołynia, Małopolski i Śląska została zawarta zbiorowa umowa rejonowa przez zainteresowane związki na warunkach, ustalonych przez komisję, utworzoną stosownie do postanowień § 3 rozporządzenia ministra Skarbu z dnia 23.II.1938 roku. Odnośnie ceny, to komisja uchwaliła jednakowe podwyższenie zeszłorocznych cen za buraki kategorii A. i B. o 6,7 gr na 1 q, czyli ceny buraków kategorii A. do 3,667 zł za 1 q, ceny zaś buraków kategorii B., przeznaczonych na produkcję cukru premiowanego eksportu i przepisowego zapasu, do 2,267 zł za 1 q z tym, iż wydatki wynikłe z tej podwyżki ceny za buraki zostaną cukrowniom zbonifikowane ze środków Funduszu Opłaty Specjalnej na cele gospodarki cukrowej okresu kampanijnego 1938/39.

Równocześnie komisja uchwaliła, iż jeśli na Funduszu Opłaty Specjalnej okresu kampanijnego 1938/39 pozostanie nadwyżka po wypłaceniu wszystkim cukrowniom na obszarze Rzeczypospolitej wydatków, wynikłych z podwyżki ceny za buraki oraz po wypłaceniu cukrowniom eksportującym premii za cukier eksportowy do wysokości kwoty 24,02 zł łącznie z uzyskanym przez te cukrownie wpływem netto ze sprzedaży cukru eksportowego, to nadwyżka ta lub jej część zostanie przekazana cukrowniom na wypłatę plantatorom dodatkowej podwyżki za dostarczone na okres kampanijny 1938/39 buraki kategorii B. zużyte na wyrób cukru wywiezionego za granicę w ramach premiowanego eksportu, aż do wysokości dalszych 50 gr za 1 q, czyli do łącznej ceny 2,767 za 1 q.

Ponadto zaszły drobniejsze zmiany na korzyść plantatorów w umowie zbiorowej rejonowej na okres kampanijny 1938/39 w porównaniu do umowy z okresu kampanijnego 1937/38.

Zapoczątkowana w roku 1936 akcja rządu w zakresie zapewnienia należytego udziału drobnej własności rolnej w uprawie buraka cukrowego znalazła swój wyraz i w kampanii 1938/39, jak to wynika z wyżej omówionych zasad kontraktowania.

Wskutek tej akcji udział drobnej własności rolnej w plantacjach buraczanych w ostatnich trzech kampaniach znacznie się powiększył. W kampanii 1936/37 większa własność rolna uprawiała buraki cukrowe na obszarze 85765 ha, mała własność 35667 ha, w kampanii 1937/38 areał buraczany większej własnośści rolnej wynosił 90571 ha, małej własności 56824 ha. W kampanii 1938/39 plantacje drobnorolnych osiągną prawdopodobnie około 60000 ha ziemi, co stanowić będzie około 39% ogółu obszaru uprawy buraków cukrowych.

Jeśli chodzi o liczbę plantatorów buraka cukrowego zarówno wielkorolnych jak i małorolnych na całym obszarze Polski, to według danych Związków Przemysłu Cukrowniczego w kampaniach 1935/36, 1936/37 i 1937/38 przedstawiała się jak następuje:

| *kampania* | *1935/36* | *1936/37* | *1937/38* |
|---|---|---|---|
| wielkorolni | 4894 | 4921 | 4980 |
| małorolni | 49244 | 71753 | 97117 |
| | 13458 | 76674 | 102097 |

W kampanii 1938/39 należy przypuszczać, że liczba plantatorów drobnorolnych przekroczy cyfrę 100.000.

*W. Kamień.*

# XIV Zgromadzenie Ogólne Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie

Ogólne Zgromadzenie Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie kieruje co dwa lata do Wiecznego Miasta szereg wybitnych przedstawicieli rolnictwa światowego, którzy jako delegaci poszczególnych państw, będących członkami Instytutu, biorą udział w obradach tego światowego parlamentu rolniczego, przed którym prezes Instytutu w imieniu komitetu stałego, oraz sekretarz generalny stojący na czele świetnie zorganizowanego aparatu badawczego i administracyjnego zdają sprawozdanie ze swej działalności oraz uzyskują wytyczne do pracy na przyszłość, po wysłuchaniu licznych referatów bądź zgłoszonych przez komitet stały, bądź przez poszczególne państwa i uchwaleniu odpowiednich wniosków.

W roku bieżącym XIV Ogólne Zgromadzenie Instytutu odbyło się w Rzymie w dniach 23 — 28 maja. Wprawdzie moment dla prac Zgromadzenia nie był zbyt pomyślny, bo właśnie w dniu

gdy większość delegatów jechała do Rzymu, odbywała się mobilizacja czechosłowacka, a dnie, w których wypadło obradować, dziwnie przypominały lipiec 1914 r., co się oczywiście odbiło na pewnej nerwowości obrad. Pomimo to jednak Zgromadzenie było obesłane przez 26 państw ze wszystkich części świata, przy czym niektóre delegacje były bardzo liczne, na ich czele stały wybitne osobistości. Tak np. delegacja Stanów Zjednoczonych A. P. liczyła przeszło 10 członków pod przewodnictwem podsekretarza stanu w departamencie rolnictwa L. Wilsona; na czele równie licznej delegacji brytyjskiej stał parlamentarny podsekretarz stanu the Earl of Feverscham; bardzo dużej delegacji francuskiej przewodniczył były minister A. Massé, na czele zaś delegacji niemieckiej stał dr. Walter obok wybitnych specjalistów i znawców zagadnień międzynarowych w rolnictwie dr. Webera i dyr. Koehlera. Oczywiście najliczniejsą była delegacja włoska. Uderzał natomiast brak przedstawicieli rolnictwa czechosłowackiego, zazwyczaj licznie biorących udział we wszystkich zjazdach i konferencjach międzynarodowych. Czechosłowację reprezentował tylko poseł tego państwa w Rzymie, tak samo zresztą jak szereg innych państw był reprezentowany przez przedstawicieli rzymskiego korpusu dyplomatycznego, którym towarzyszyli rzeczoznawcy przybyli z ich krajów. Polskę reprezentowali: prof. W. Staniewicz, dyrektor Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie Szturm de Sztrem i B. Mikulski, attaché honorowy ambasady R. P. w Rzymie, reprezentant Polski w Stałym Komitecie Instytutu.

Zgromadzenie otworzył prezes Instytutu, baron Acerbo, po czym przemawiał włoski minister rolnictwa Rossoni, witając uczestników w imieniu rządu włoskiego, oraz dając wyraz zainteresowaniu, jakie żywi rząd faszystowski dla rozwoju rolnictwa i wsi, w których widzi podstawę rozwoju każdego narodu i państwa oraz niezbędny warunek jego rozrostu i pomyślności. Po wysłuchaniu przez Zgromadzenie depesz do wysokiego protektora Instytutu, J. K. Mości Króla Wiktora Emanuela i Mussoliniego, na propozycję delegata angielskiego lorda Feverschama wybrano jednogłośnie prezydium zjazdu, przy czym na prezesa powołano znakomitego ekonomistę rolnego szwajcarskiego prof. Laura, który uczestniczył we wszystkich (z wyjątkiem jednego, gdy był złożony ciężką chorobą) ogólnych zgromadzeniach Instytutu od chwili jego powstania, znakomicie reprezentując rolnictwo szwajcarskie. Zgromadzenie urządziło serdeczną owację prof. Laurowi, cieszącemu się olbrzymim autorytetem wśród rolników całego świata. Na wiceprzewodniczących obrani zostali Heymans (Afryka Południowa) i W. Staniewicz (Polska).

Z kolei wysłuchano referatów sprawozdawczych z działalności Instytutu, wygłoszonych przez barona Acerbo, prezesa Instytutu, prof. Brizi, sekretarza Instytutu i dyr. Koehlera, który z ramienia Komitetu Stałego przedstawił sprawozdanie finansowe Instytutu oraz preliminarz budżetowy na następne dwa lata w wysokości 6.950.000 lirów rocznie, po czym przystąpiono do referatów fachowych.

Najwięcej ożywienia, jak zwykle, wywołało zagadnienie odżywiania, któremu poświęcone były referaty wiceprezydenta Instytutu Van Rijn (Holandia), obecnego ministra rolnictwa we Francji Queuilla (w nieobecności p. Q. odczytanego przez jednego z członków delegacji francuskiej) oraz prof. W. Staniewicza (Polska), w którym ten ostatni podnosił zagadnienie niedokonsumcji w krajach, w których na wsi, jak np. w Polsce, panuje przeludnienie i wynikające stąd bezrobocie.

W dyskusji, która wywiązała się w komisjach, spór wiedli higieniści z rolnikami; ci ostatni wyrażali obawy, by zalecenia higienistów, nie zawsze dostatecznie wypróbowane i uzgodnione, a stosowane zbyt pośpiesznie w życiu, nie wywołały kryzysu w dziedzinie produkcji rolnej, zmiany kierunku której muszą się odbywać powoli, gdyż inaczej narażają rolnictwo na ciężkie straty.

W wyniku tej dyskusji Ogólne Zgromadzenie uchwaliło szereg wniosków, z których ważniejsze są następujące: 1) Biorąc pod uwagę nieracjonalność odżywiania się ludności prawie we wszystkich krajach, jak również częstą niedokonsumcję zarówno ludności wiejskiej jak i miejskiej w innych krajach, Ogólne Zgromadzenie uważa za wskazane prowadzenie przez poszczególne rządy aktywnej polityki w dziedzinie odżywiania, posiadającej pierwszorzędne znaczenie dla producentów rolnych.

2) Zaleca zgodnie z uchwałami Ogólnego Zgromadzenia Ligi Narodów powołanie międzynarodowych komitetów dla spraw odżywiania, przy czym zwraca uwagę na konieczność efektywnej reprezentacji sfer rolnych w komitetach powyższych.

3) Zaleca Instytutowi dalsze badania problemu odżywiania w skali międzynarodowej w ścisłym kontakcie z innymi instytucjami międzyna-

rodowymi, zajmującymi się tym problemem, przy czym usilnie zwraca uwagę na zagadnienie niedokonsumcji.

Spośród innych referatów, wygłoszonych na Zgromadzeniu, najciekawszym był referat p. Augé Laribé (Fracja) o niestałości wynagrodzenia rolnika za jego pracę oraz sposobach mogących mu zapewnić pewną stabilizację tego wynagrodzenia, przy czym po ożywionej dyskusji uchwalono szereg dezyderatów pod adresem Komitetu Stałego, spełnienie których w skali międzynarodowej mogłoby się przyczynić do pomyślnego rozwiązania tego ważnego problemu.

Brak miejsca nie pozwala mi w krótkim artykule na omówienie pozostałych referatów, wspomnę tylko o referacie, dotyczącym roli radia i kinematografii w życiu wsi, wpływie najnowszych wynalazków przemysłowych na rolnictwo oraz omawiającym konieczność szerszego zapoznania rolników z wynikami ruchu spółdzielczego w skali międzynarodowej. Również wspomnieć należy referat delegata angielskiego Marquisa o metodach ustalania zapasów światowych plonów rolniczych. Referat był zwłaszcza aktualny wobec zamierzonego spisu rolnego w r. 1940.

Wszystkie te wnioski, wynikające z referatów powyższych, były przyjęte na posiedzeniu końcowym, na którym przewodniczący Zjazdu, sędziwy prof. Laur, zamykając obrady, wygłosił piękne przemówienie, wzywając przedstawicieli rolnictwa całego świata do wytężonej pracy nad wielkim dziełem utrzymania pokoju, pracy bardziej dziś potrzebnej i koniecznej, niż kiedykolwiek, oraz w imieniu Zgromadzenia wyraził uznanie i podziękowanie dla Instytutu za jego dorobek, na ręce prezydenta Acerbo i sekretarza generalnego prof. Brizi.

W przerwach pomiędzy obradami delegaci byli gościnnie podejmowani zarówno przez władze włoskie jak i władze Instytutu, który starał się swym gościom uprzyjemnić pobyt w cudnym o tej porze Rzymie.

*St. W.*

# Obrót żyrowy zbożem w starożytnym Egipcie

Obrót żyrowy uchodzi na ogół za wytwór czasów nowożytnych, związany z istnieniem gospodarki pieniężno - kredytowej. Dzięki badaniom archeologicznym, prowadzonym w Egipcie bardzo intesywnie w ostatnich kilkudziesięciu latach, dowiedzieliśmy się, że mądrzy Egipcjanie już przed wiekami wynaleźli system zbożowego obrotu żyrowego, połączony z administracją skarbową, który w wielu punktach przewyższał system dzisiejszy.

Gospodarka zbożowa zajmowała w Egipcie dominujące stanowisko w całym życiu gospodarczym i społecznym kraju. Zboże było dla Egipcjanina nie tylko towarem o określonej wartości, ale samo pieniądzem, którym można płacić na równi z pieniądzem — monetą. Wobec tego po żniwach chłop egipski, a ci stanowili większość ludności, oddawał zebrane z pól zboże do śpichrza państwowego i otrzymywał w zamian za to coś w rodzaju naszej dzisiejszej książeczki czekowej. Zboże egipskie, dzięki specjalnym warunkom klimatycznym i hydrograficznym, jest w całym kraju mniej więcej jednego gatunku, zmienią się jedynie z roku na rok, w zależności od ilości naniesionego mułu rzecznego. Chłop egipski, dysponując odpowiednią ilością zboża, zapisaną na jego koncie, mógł tym zbożem spłacać zaciągnięte kredyty, płacić dzierżawę i przekazywać zboże do innych miejscowości, wcale tego zboża nie ruszając. Ponieważ zaś państwo ściągało podatki od ludności wiejskiej w naturze, w zbożu, mógł rolnik egipski opłacać również wszystkie podatki czekami zbożowymi, które krążyły po kraju jak dziś krążą czeki i przekazy pieniężne. Zarząd śpichrza państwowego, połączony zazwyczaj z kasą państwową, prowadził obszerną korespondencję z właścicielami kont zbożowych, z zarządami śpichrzów w innych miejscowościach. Co jakiś czas odbywały się posiedzenia izby rozrachunkowej (i takie urządzenia znali starożytni Egipcjanie), które wyrównywały salda rachunkowe zbożowego obrotu żyrowego.

Jak wspomniałem, jedną z podstaw obrotu żyrowego zbożem były warunki przyrodnicze kraju. Klimat egipski nie zna ani gradu, ani zimna, a ziemia egipska rodzi wszędzie to samo co do jakości zboże. Łatwo je więc zmieszać w jednym śpichrzu, nikomu nie czyniąc szkody ani korzyści. Państwo egipskie mogło pobierać od ludności podatki w zbożu, ponieważ, jako silnie zetatyzowane, samo prowadziło transakcje handlowe, eksportując wielkie ilości zboża do Aleksandrii. Potrzebowało zboża również dla wojska i zamiast je zakupywać na rynku, wolało brać wprost u producentów, dla których było wielką ulgą, że nie musieli zaraz po żniwach dla opłacenia podatków sprzedawać zboże po cenach, ustalanych w warunkach nadmiernej podaży.

Dzięki temu rozwinęła się instytucja, której znaczenie wybiegało daleko poza granice administracji skarbowej: śpichrze — kasy państwowe stały się bankami, centralizującymi dużą część ogólnych obrotów gospodarczych i wpływającymi ożywczo na życie handlowe całego kraju. Aparat administracji skarbowej stał się ogniskiem, dokoła którego krystalizowały się urządzenia ogólnej administracji gospodarczej.

Dzisiejsze czeki bankowe i przekazy pieniężne pisze się na papierze. Egipcjanie papieru nie znali. Pisali oni na zwyczajnych skorupkach glinianych i papyrusach, których nieprzebrane skarby kryje w swoim wnętrzu ziemia Egiptu. Archeologowie (np. ostatnio polska ekspedycja archeologiczna w Egipcie) wydobywają z ziemi te roślinne i gliniane „skrawki papieru", które pozwalają im odtworzyć stosunki skarbowo-handlowe w czasach tak odległych, a przy tym tak bardzo do naszych podobnych. Urządzenia zbożowego obrotu żyrowego, rozwinięte w okresie ptolomejskim, przetrwały i epokę rzymską, która po niej w Egipcie nastąpiła. Dawało ono państwu i ludności wielkie korzyści, gdyż odpadała obawa spalenia lub kradzieży zbiorów, niepewność koniunktur rynkowych itd. Sieć państwowych śpichrzów zbożowych, rozproszona po całym kraju i organizacyjnie ze sobą związana była zwłaszcza dla małego rolnika egipskiego, nie posiadającego odpowiednich urządzeń gospodarczych do zabezpieczenia swoich skromnych zbiorów, prawdziwym dobrodziejstwem.

Na zakończenie podaję dla przykładu treść egipskiego czeku zbożowego: „Dionizos syn Dionizosa, do dyrektorów śpichrza w miejscowości Anan. Proszę przekazać z mojego konta pszenicznego z roku 17 na konto Diogenesa, syna Filiskosa, 7 miar zboża, pisane siedem miar zboża. Dnia 11, miesiąca Faofi, 18 roku panowania cesarza Hadriana".

*Dr. Artur Bardach*

# PRZEGLĄD RYNKÓW I INFORM. STATYSTYCZNE

## Rynki rybne

Obecne sprawozdanie z przeglądu rynków rybnych obejmuje obszerny okres miesięcy maja i czerwca. Bardzo intensywne dowozy ryb w miesiącach marcu i kwietniu (prawie 1.000.000 kg. samych karpi) spowodowały niemal zupełne wyczerpanie zapasów ryb z zimochowów, co w następstwie doprowadziło do znacznego zmniejszenia się podaży oraz pewnej stabilizacji cen. W porównaniu z kwietniem ceny wszystkich gatunków ryb wykazują stałą tendencję zwyżkową, zwłaszcza zaś na odcinku karpiowym. Silne zahamowanie dowozów karpi na rynki zbytu oraz sprzyjające warunki atmosferyczne w miesiącu maju, utrzymujące konsumcję ryb na poziomie miesięcy wiosennych, spowodowały wzrost podaży ryb jeziorowych i rzecznych oraz zupełne wykorzystanie kontyngentów przywozowych zagranicznych. Przewidywany kontyngent ryb estońskich w wysokości 300.000 kg na okres trzech miesięcy od 1 marca do 1 lipca został wyczerpany całkowicie już do 14 czerwca. Ogólnie należy scharakteryzować bieżący okres sprawozdawczy, jako pozostający pod znakiem przewagi popytu nad podażą.

Dowóz karpi w maju i czerwcu na rynek warszawski wyniósł 143.500 kg., a zatem przeciętnie 18.000 kg. tygodniowo. W czerwcu pojawiły się na rynku po raz pierwszy w tym roku karpie produkcji tegorocznej, były to jednak ryby drobne, przeważnie o wadze od 400 — 600 g i pomimo swego najniższego standartu, ze względu na znaczny popyt na ryby żywe, świeże karpie osiągały dość wysokie ceny, dochodzące do 2.60 zł. za 1 kg w hurcie. Według warszawskiej Komisji notowań cen ryb zarejestrowano następujące ceny hurtowe karpi za 1 kg w zł w dniu: 7.V. br. 1.70 — 1.75; 14.V. br. — 1.80; 21.V. br. — 2.20; 28.V. br. — 2.20 — 2.30; 4.VI.— 2.40 — 2.50; 11.VI br. — 2.40; 18.VI. 2.60 — 2.70; 25.VI. — 2.10. Dość znaczny spadek ceny w ostatnim tygodniu czerwca tłumaczy się zwiększeniem dowozów karpi świeżych, oraz małym ich standartem. Należy przewidywać, że na tym poziomie dłużej ceny nie będą się mogły utrzymać, gdyż wobec nadchodzącego sezonu poszczególne gospodarstwa stawowe starają się o wcześniejsze zbycie ryb i po wyższej cenie, co w konsekwencji doprowadzi do przeładowania rynku karpiem.

Na rynku ryb śniętych w Warszawie z powodu zmniejszonej podaży karpia obserwuje się wzrost dowozów, które dochodzą za czas dwumiesięczny do 738.000 kg. Na czoło dostawców ryby jeziorowej i rzecznej wysunęła się niespodziewanie

Estonia z 204.000 kg dowozu, z czego około 80% na rynek warszawski, resztę na łódzki. Dalsze miejsca w dowozach zajęły: Pomorze 167.000 kg, Polesie 92.000 kg, Wileńszczyzna 89.000 kg, Gdynia 62.000 kg (płoć fabryczna), Gdańsk 47.000 kg, i ryba wiślana 26.000 kg. Pomimo tak znacznych dowozów ryby śniętej, tendencja została utrzymana na dość wysokim poziomie, przy czym ceny nie wykazywały większych wahań, a odnośnie ważniejszych gatunków przedstawiały się następująco: szczupak śnięty w hurcie wg notowań z dnia: 7.V. — 1.70 — 1.80; 14.V. — 1.90—2.10; 21.V. — 1.75 — 2.00; 28.V. — 1.80 — 2.00; 4.VI. — 2.10 — 2.20; 18.VI. — 1.70 — 2.00; 25.VI. — 2.00 — 2.40.

Ceny powyższe odnoszą się do gatunków wyborowych, niższe gatunki płacono o 20 gr. niżej. W maju i czerwcu na rynku warszawskim dał się odczuć silny brak szczupaków i karasi żywych. Pojawienie się w jednym tygodniu maja karasi żywych wywołało wysokie jego notowanie, dochodzące do zł. 3.00 — 3.75 za 1 kg w hurcie i zł. 3.80 — 4.20 w detalu. Znacznie natomiast niżej notowano sandacza jeziorowego, którego cena na skutek dużego dowozu z Estonii spadła w maju do zł. 2.00 — 2.50 za 1 kg w hurcie, przy czym czerwiec przyniósł poprawę sięgającą od 50 — 80 gr na 1 kg. Leszcz gruby w hurcie osiągnął cenę przeciętną zł. 1.50 — 1.70, w detalu do zł. 2.00. Za 1 kg średnicy płacono w hurcie od zł 0.70 — 1.00, w detalu od zł 1.00 do 1.20; drobnicy od zł 0.55 — 0.70 i w detalu do 1.00.

Na rynek łódzki w początku okresu dowożono duże ilości ryby dzikiej i importowanej z Estonii, jak również hodowlanej. Ceny karpi, które w początku okresu sprawozdawczego stały o 20 gr wyżej na 1 kg od cen warszawskich, przy końcu okresu spadły do poziomu cen warszawskich, a nawet i niżej. Charakterystycznym objawem rynku łódzkiego jest zatarcie się zupełnie różnicy między cenami karpi grubych i drobnych, wskutek czego oba standarty uzyskiwały jedną cenę. Za 1 kg karpi w hurcie w pierwszych trzech tygodniach maja płacono od zł. 1.60 do 1.90 według zaś notowania z dn. 28.V. br. — 2.00 — 2.10; z dn. 4.VI. br. 2.20 — 2.25; z dn .25.VI. br. 2.20—2.30. Podobnie jak w Warszawie na rynku łódzkim dawał się odczuwać brak szczupaków i karasi żywych, przy nadmiernej podaży żywych linów.

Stopniowy wzrost cen karpi zaobserwowano również na rynku krakowskim. Według notowań Krajowego Towarzystwa Rybackiego w Krakowie za 1 kg karpia w hurcie płacono w maju przeciętnie od zł. 1.70 — 1.90, w pierwszym tygodniu czerwca cena podskoczyła do 2.10 za 1 kg, następne tygodnie były notowane jednakowo po 2.20 — 2.30 za 1 kg. Największa równowaga cen ryb zaznaczyła się na rynku wileńskim oraz prowincjonalnych miastach Wileńszczyzny, które dostosowują swoje ceny do notowań Wilna. Za 1 kg karpia w hurcie płacono w Wilnie w maju zł 1.80 — 2.00, w czerwcu stała cena 2.20, ze względu na wzorową organizację wileńskiego rynku rybnego, ceny ryb jeziorowych i rzecznych utrzymały się na poziomie miesięcy wiosennych. Zwyżkowały nieznacznie jedynie wyborowe gatunki żywej ryby dzikiej. W maju sygnalizowano z Wileńszczyzny, nadmierną podaż żywych linów i ryby drobnej, jak płoci, okoni i karasi. W czerwcu została zorganizowana Komisja Notowań cen ryb na terenie Lwowa, który notował 1 kg karpia w hurcie od zł 2.20 — 2.40 w pierwszej połowie i zł 2.40 — 2.60 w drugiej połowie czerwca. Ze wszystkich rynków lokalnych nadchodzą informacje o koncentrowaniu głównej podaży na piątki, co powoduje brak ryby w pierwszych dniach tygodnia, przeładowanie zaś rynku tylko w piątki pociąga za sobą załamywanie się cen, oraz znaczne pozostałości.

Z całego kraju nadchodzą pomyślne wiadomości o stanie produkcji ryb. Zwłaszcza ostatnie tygodnie deszczowe stwarzają dobre warunki hodowlane. Poszczególne gospodarstwa rybne o racjonalnej hodowli dla podniesienia wydajności z hektara przeprowadzają sztuczne dokarmianie łubinem. Wysoka jednak jego cena nie pozwala na stosowanie dokarmiania w gospodarstwach mniejszych i z tego względu wydajność ich będzie cokolwiek niższa. Również rybacy wód otwartych sygnalizują o dobrym stanie produkcji. Według prowizorycznych obliczeń ogólna produkcja krajowa ryb w bież. roku wyniesie około 25 mil. kg., z czego na karpie przypadnie ca 12 mil kg. Te ilości ryb z własnej produkcji całkowicie pokrywają zapotrzebowanie rynku wewnętrznego, oraz stwarzają pewną nadwyżkę na eksport. Ze względu jednak na ostre ograniczenia dewizowe i brak kontyngentów wywozowych na ryby nadwyżka musi być ulokowana na rynkach wewnętrznych. Biorąc pod uwagę niskie spożycie ryb w Polsce, należy przewidywać, że przy minimalnej obniżce cen obecnych, powiększy się znacznie pojemność rynków krajowych i w następstwie otworzą się nowe możliwości dla zbytu całej produkcji, a w przyszłości nawet jej rozszerzenia.

*Witold Kolanek.*

# RUCH CEN

(Ceny z przed tygodnia w nawiasach)

## I. Zboża. Urzędowe notowania dolnej granicy cen za 100 kg. w złotych, loco wagon w dniu 18 lipca 1938 roku.

| | Warszawa | Poznań | Bydgoszcz | Katowice | Kraków | Lwów | Lublin | Wilno |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenica jednolita . | 27.25 (27.25) | 25.75 (25.75) | 25.75 (25.75) | (26.00) | (26.75) | (25.50) | 26.25 (26.50) | (25.00) |
| „ zbierana . | 26.75 (26.25) | — | 24.75 (24.75) | (25.50) | (26.25) | (24.50) | 26.00 (26.00) | (23.75) |
| Żyto . . . . . | 20.50 (21.00) | 21.25 (21.75) | 22.50 (22.50) | 21.00 (22.00) | 21.25 (22.00) | 20.00 (20.25) | 20.50 (21.50) | 18.00 (18.00) |
| Owies . . . . | 21.50 (21.50) | 18.75 (18.75) | — (18.25) | 20.50 (21.50) | (20.00) | (19.75) | 19.25 (19.50) | (17.25) |
| Jęczmień jednolity . | — | — | — | (21.00) | (18.00) | (19.00) | — | — |
| „ zbierany . | 17.25 (17.50) | — (16.75) | 16.75 (16.75) | (17.25) | (16.75) | (15.75) | 16.50 (16.75) | 16.00 (16.25) |

## II. Notowania zagranicznych giełd zbożowych (za 100 kg. w złotych)

| | Chicago | Winnipeg | Liverpool | Rotterdam | Buenos Aires |
|---|---|---|---|---|---|
| Pszenica . . . | 13.41 (13.73) | 18.84 (19.06) | 18.79 (18.21) | 16.51 (16.70) | 11.77 (12.14) |
| Żyto . . . . . . | 10.51 (11.11) | 10.59 (10.09) | — | — | — |
| Jęczmień . . . . | — | 11.45 (11.88) | — | — | — |
| Owies . . . . | 9.45 ( 9.73) | 15.73 (16.15) | — | — | 7.20 ( 8.37) |

## III. Inne ziemiopłody i przetwory (w Warszawie)

| | | |
|---|---|---|
| Groch polny . . . . | 24.00 | ( 24.00) |
| „ Wiktoria . . . . | 30.00 | ( 30.00) |
| „ Folgera . . . . | 27.00 | ( 27.00) |
| Łubin niebieski . . . . | 17.75 | ( 16.75) |
| „ żółty . . . . | 20.00 | ( 19.00) |
| Rzepak zimowy . . . . | 46.00 | ( 45.00) |
| Rzepik „ . . . . | — | |
| Rzepak letni . . . . | — | |
| Rzepik „ . . . . | — | |
| Siemię lniane . . . . | — | ( 53.00) |
| Koniczyna czerwona surowa bez kanianki | — | (100.00) |
| „ „ „ „ o czyst. 97% | — | (125 00) |
| Koniczyna biała surowa bez kanianki | — | (190.00) |
| „ „ „ „ o czyst. 97% | — | (225.00) |
| Ziemniaki jadalne . . . . | 4.00 | ( 4.00) |
| Wyka . . . . | 21.75 | ( 21.75) |
| Peluszka . . . . . | 25.00 | (25.00) |
| Mąka pszenna gat. I 0—65% . . | 38.50 | (38.50) |
| „ „ „ II 30—65% . . | 32.50 | (32.50) |
| „ „ „ III 65—70% . . | 24.50 | (24.50) |
| Mąka żytnia gat. I 0—50% . . | 34.00 | (34.50) |
| „ „ razowa 0—95% . . | 25.50 | (25.75) |
| Otręby pszenne grube . . | 12.25 | (12.75) |
| „ „ średnie . . . | 11.25 | (11.75) |
| „ „ miałkie . . | 11.25 | (11.75) |
| Otręby żytnie . . . . | 10.50 | (11.00) |
| „ jęczmienne . . . . | 11.50 | (11.75) |
| Śruta sojowa . . . . | 22.50 | (22.00) |
| Makuchy lniane . . . . | 21.00 | (21.00) |
| „ rzepakowe . . . . | 14.00 | (14.50) |
| Słoma żytnia prasowana . . . | 6.00 | ( 6.00) |
| Siano prasowane słodkie . . . | 7.50 | ( 8.00) |

## IV. Zwierzęta rzeźne (za 100 kg. żywej wagi w złotych)

| | Warszawa | Poznań | Łódź | Kraków | Lwów | Lublin |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Woły I kl. (dobrze opasione) mięsne | 83 — 94 | 70 — 72 | 86 — 92 | — | — | — |
| „ II kl. (średnio opasione) „ | 63 — 72 | 60 — 68 | — | 59 — 68 | — | — |
| „ III kl. (mało opasione) „ | 54 — 55 | 50 — 56 | — | — | — | — |
| Krowy I kl. . . . . | 82 — 92 | 70 — 74 | 88 — 96 | 55 — 70 | 51 — 56 | 45 — 55 |
| „ II kl. . . . . | 63 — 68 | 60 — 66 | 68 — 75 | 45 — 55 | 45 — 48 | 35 — 45 |
| „ III kl. . . . . | 52 — 55½ | 46 — 54 | — | 40 — 45 | 25 — 30 | 30 — 35 |
| Cielęta ponad 60 kg. . . | 87 — 92 | 82 — 90 | — | 85 — 95 | 58 — 63 | 50 — 55 |
| „ „ 40 kg. . . | 76 — 87 | 72 — 80 | 65 — 85 | 75 — 85 | 48 — 52 | 45 — 50 |
| „ „ 30 kg. . . | 55 — 68 | 52 — 60 | — | 65 — 75 | — | 40 — 45 |
| Owce młode . . . . | — | — | 65 — 70 | — | — | — |
| „ stare . . . . | — | 52 — 62 | — | — | — | — |
| Świnie słoninowe ponad 180 kg. . | 115 | — | 107 —114 | — | — | — |
| „ „ „ 150 kg. . | 105 —112 | — | 105 —110 | 94 —112 | 90 — 95 | 94 —104 |
| „ „ poniżej 150 kg. . | 96 —104 | 94 — 98 | 98 —108 | — | — | 85 — 93 |
| „ mięsne ponad 110 kg. . | 91 — 96 | 88 — 92 | 95 — 98 | 86 — 94 | 75 — 85 | 75 — 93 |
| „ „ 80 — 110 kg. . | 74 — 91 | 84 — 86 | 90 — 92 | — | — | 68 — 78 |
| Bydło chude . . . . | 42 — 45 | — | — | — | — | — |

## V. Ryby (w Warszawie)

Hurtowe notowania za 1 kg. w złotych (ceny detaliczne w nawiasach): karp żywy 400 — 600 g. 1,60 — 1,70 (2,20), 600 — 900 g. 2,10 (2,40 — 2,60), ponad 900 g. 2,40 — 2,50 (2,80), lin żywy 2,00 — 2,20 (2,50 — 2,80), szczupak śnięty wybór 2,20 — 2,50 (2,60 — 2,80), średni 1,50 — 1,70 (1,80 — 2,00), drobny 1,20 — 1,40 (1,50 — 1,80), średnica 0.80 — 0.95 (1,00 — 1,10), drobnica 0,60 — (0,80).

Dowóz karpi wynosił 21.000 kg., ryby rzecznej i jeziorowej 54.000 kg.

## VI. Nabiał i jaja (w Warszawei)

Hurtowe notowania masła za 1 kg. w złotych: masło wyborowe I gat. w beczkach i blokach 2.70, wyborowe w drobnym opakowaniu firmowym 2.80, deserowe mleczarskie II gat. 2.40, solone mleczarskie 2.40, osełkowe zł. 1.90 W detalu o 10—15% drożej. Jaja za 1 kg. w złotych (ceny detaliczne w nawiasach); II gat. 1.50 (1.75), II gat. 1.30 (1.45), III gat. 1.25 (1.35). Na sztuki: I gat. 9 groszy, II gat. 7 gr., III gat. 6½ gr. Śmietana komogenizowana 1.50, zwykła 1.40.

## VII. Warzywa (w Warszawie)

Hurtowe notowania za 100 kg. w złotych: bób 18.00 — 21.00, fasola strączkowa zielona 90.00 — 110.00, żółta 100.00 — 125.00, groch strączkowy 20.00 — 30.00, kapusta biała 18.00 — 23.00, pomidory 300.00 — 330.00, II gat. 220.00 — 225.00, III gat. 100.00 — 120.00, rabarbar 12.00 — 16.00, szczaw 8.00 — 10.00, szpinak 20.00 — 25.00, ziemniaki młode 6.00 — 7.00. Za 100 pęczków lub sztuk: buraki botwina 10.00 — 13.00, cebula młoda 8.00 — 10.00, kalafiory 15.00 — 20.00, II gat. 8.00 — 10.00, kalarepa 10.00 — 13.00, kapusta młoda 15.00 — 25.00, włoska 10.00 — 15.00, koperek 3.50 — 5.00, koper 7.00 — 10.00, marchew 7.00 — 10.00, ogórki gruntowe 9.00 — 12.00, pietruszka 7.00 — 10.00, pory 10.00 — 13.00, rzodkiewka 7.00 — 10.00, sałata 1.50 — 2.00, selery 20.00 — 25.00, szczypiorek 5.00 — 7.00.

## VIII. Len (w Wilnie)

Hurtowe notowania lnu za 1000 kg. w złotych: len trzepany Wołożyn 1.530 — 1.570, Miory 1.400 — 1.450, czesany Horodziej — 2.120 — 2.160, kądziel horodziejska 1.550 — 1.590, targaniec moczony 750 — 790, Wołożyn 920 — 960.

## IX. Nawozy sztuczne (w lipcu 1938 r.)

1. *Nawozy azotowe* Zjednoczonych Fabryk Związków Azotowych w Mościcach i Chorzowie. Ceny rozumieją się za 100 kg. (oprócz azotniaku granulowanego) w złotych, siarczan amonu i wapnamon luzem, azotniak granulowany w bębnach, pozostałe w workach. Azotniak mielony 21%—23,30, granulowany zł. 1,11 za 1 kg.%; siarczan amonu mielony 20,6%—21,10, krystaliczny 21%—21,70; wapnamon 15,5%—15,80; saletrzak mielony 15,5%—20,70, granulowany 15,5%—21,60, saletra wapniowa 15,5%—24.30; saletra sodowa 15,5%—25.00; supertomasyna azotniakowana (9% azotu, 12% kwasu fosfor.) — 19.10.

Ceny rozumieją się przy dostawie w ładunkach wagonowych (co najmniej 10 ton) franco stacja odbiorcza kolei normalnotorowych. Przy dostawie co najmniej 5 ton, a poniżej 10 ton, do każdych 100 kg. brakujących do 10 ton dopłaca się 60 groszy bez względu na odległość. Przy dostawie poniżej 5 ton ceny podane obowiązują loco wagon stacja załadowcza Chorzów wzgl. Mościce—Fabryka.

Do każdego pełnego wagonu (10 ton) azotniaku mielonego i supertomasyny azotniak. dodaje się ubranie ochronne i jedną parę okularów.

Przy zapłacie gotówką o 3% taniej. Przy kredycie oprocentowanie o 0,5% wyżej od Banku Polskiego.

2. *Nawozy potasowe* (za 10 ton w złotych franco stacja załadowcza Kałusz względnie Stebnik, luzem):
   a) woj. warszawskie, łódzkie i kieleckie: kainit 10%—236, sól potasowa 20%—725, sól potasowa 40%—1.600, kalimagnezja 18%—900;
   b) woj. lubelskie i wołyńskie: kainit 10%—213, sól potasowa 20%—695, sól potasowa 40%—1.530, kalimagnezja 18%—820.
   c) woj. białostockie, nowogródzkie, wileńskie i poleskie: kainit 10%—191, sól potasowa 20%—660, sól potasową 40%—1.440, kalimagnezja 18%—740.

Na żądanie towar może być dostarczony w workach jutowych za dopłatą zł. 1.20 za worek.

3. *Nawozy fosforowe* (za 100 kg. w złotych, luzem, franco stacja odbiorcza, przy wysyłkach co najmniej 10 ton):
   a) superfosfat mineralny: 16%—9,95, 18%—11,20.
   b) superfosfat kostny: 16%—11.80, 18%—13.25.
   c) superfosfat amoniakalny: $^{4}/_{12}$%—11,90; $^{6}/_{12}$%—14,00.

Przy wysyłkach poniżej 10 ton, ale nie mniej, niż 5 ton, dolicza się 60 groszy za każde brakujące 100 kg. Przy wysyłkach poniżej 5 ton ceny rozumieją się franco magazyn fabryki. Towar może być dostarczony w workach jutowych po cenie 1,15 zł. za worek. Przy zapłacie gotówką o 5% taniej.

## X. Węgiel cement, wapno

Ceny Związku Gospodarczego Spółdzielni Rolniczo-Handlowych w Warszawie (Kopernika 30) dla członków — spółdzielni terenowych.

*Węgiel* górnośląski zł. 24.00, dąbrowiecki zł. 25.00 za 1 tonę loco kopalnia. Ceny ważne w lipcu 1938 r.

*Cement* zł. 35.00 za 1 tonę loco cementownie.

*Wapno* kieleckie loco wapienniki za 1 tonę: Jaworznia i Sitkówka zł. 23,50, Piechcin zł. 21.50.

# TECHNIKA PRODUKCJI ROLNEJ

## Romanowrzosy a opłacalność chowu owcy kożuchowej na kresach półn. wschodnich

Owcą powszechnie spotykaną na kresach półn. - wschodnich, owcą rodzimą jest wrzosówka. Jest to owca mała o siwym runie, ciemnej główce i nogach. Główną jej zaletą jest kożuch. Mięsa daje niewiele i nienadzwyczajnej jakości. W kierunku mlecznym nie próbowano jej używać z powodu dużej płodności. W okresie dwóch lat daje przeciętnie trzy wykoty po dwoje jagniąt, trudno byłoby zatem wykorzystać ją jeszcze w kierunku mlecznym. Nierozerwalnie z jej kożuchową użytkowością wiąże się u sztuk przeznaczonych do dalszego chowu wykorzystanie na wełnę. Oczywiście, że inne stawiamy wymagania wełnie z owiec cienkorunnych i pod tym względem wrzosówka nie może wytrzymać porównania. Są to twie rzeczy rozbieżne: kożuch albo wełna. Lecz z drugiej strony, jako materiał na koce i derki, gdzie chodzi o puszystość włosa, wełna wrzosówki lepiej się nadaje niż wełna z owiec cienkorunnych, która łatwo się spilśnia i, przechodząc w formę jakby filcu, zatraca tym samym własność utrzymywania ciepła.

Województwo białostockie podzieliła Izba Rolnicza na dwa rejony, przeznaczając część półn.-wschodnią na hodowlę wrzosówek. Występująca w tej części wrzosówka daleko odbiega od typu owcy szlachetnej. Jest zabiedzona, skarlała, a jej okrywie dużo jeszcze brakuje do dobrego kożucha. Długą i żmudną drogą umiejętnej selekcji trzeba by dążyć do uzyskania puszystego, lekkiego, dobrego kożucha i do zwiększenia jej wagi rzeźnej przez zastosowanie dobrego odżywiania przy wychowie młodzieży i przez poprawę jej warunków bytowania.

Znacznie szybsze wydało się poprawienie jakości okrywy wrzosówki drogą przekrzyżowania pokrewną jej owcą romanowską, typem par excellence kożuchowym. Ten sposób to zdecydowanie szybki krok naprzód ku rozwiązaniu pierwszej części zagadnienia. Sprowadzono zatem materiał zarodowy z Rosji Sowieckiej i umieszczono w Zakładzie Zootechnicznym w Świsłoczy. Stworzono tu ośrodek, skąd wyhodowane tryki rozchodzą się do gniazd wyborowych wrzosówek, rozlokowanych w różnych punktach wschodnich powiatów województwa. Do gniazd gorszej jakości, wobec niedostatecznej ilości tryczków czystej rasy, użyto poprawne sztuki półkrwi. W ten sposób pokryto obszar wrzosówkowy gęstą siecią reproduktorów, rokującą uzyskanie maksimum kożuchowej użytkowości w najkrótszym stosunkowo czasie.

Wskutek nawiązania często bezpośredniego kontaktu z właścicielami gniazd, wywołanego koniecznością przeprowadzania na miejscu czynności fachowych, można było nie tylko udzielać porad z zakresu żywienia i poprawy warunków bytowania, lecz wpływać na wykonanie udzielanych zaleceń — nawet pod rygorem odebrania tryka reproduktora, jako własności Izby Rolniczej i ewentualnie dyskwalifikacji gniazda. I druga zatem część założenia równie szybko mogła ulec poprawie.

Z powyższą akcją związał się jeszcze jeden czynnik patriotycznej natury: idea zaopatrzenia armii w kożuchy, a że zaznaczył się on silnie wśród hodowców nie należy pominąć milczeniem. Skrajnym wypadkiem było nabycie przez jednego z hodowców 200 sztuk wrzosówek. Niestety nabywany bez wyboru materiał okazał się mało wartościowy, gdyż zawezwany fachowiec z całego stada zakwalifikował zaledwie sześć sztuk do hodowli.

Fakt ten przytaczam w tym celu, ażeby przejść niejako na drugą stronę i spojrzeć na to samo zagadnienie z punktu widzenia bezpośrednio zainteresowanego hodowcy, czerpiąc przy tym częściowo dane z własnego doświadczenia i z wiadomości uzyskanych od innych współtowarzyszy hodowców.

Wyróżniam tu dwa momenty. Pierwszy — jak daleko można się posunąć w kierunku poprawienia wrzosówki owcą romanowską i drugi, dotyczący kwestii opłacalności chowu owcy kożuchowej.

W 1934 roku z wiosną za pośrednictwem Białostockiej I. R. nabyłem 11 sztuk poprawnych wrzosówek, pochodzących z gniazd selekcyjnych Wileńszczyzny, gdzie od dłuższego czasu prowadzi się pracę hodowlaną nad uszlachetnieniem wrzosówki. Była to przeważnie młodzież. Na tym materiale blado i niewyraźnie zaznaczał się daleki wpływ owcy romanowskiej.

Co roku z Białostockiej I. R. otrzymywałem tryka czystej romanowskiej rasy z Świsłoczy.

W 1926 roku na jesieni pochlubić się mogłem stadkiem złożonym z 45 sztuk licencjonowanych owiec, które przeszły sumienną i świadomie bardzo ostrą selekcję inspektora owczarstwa Izby Rolniczej.

Już w tym roku zaznaczyły się drobne niepowodzenia w okresie wykotów, gdy młode jagnięta pochodzące od najlepszych owiec rodziły się słabe i niezdolne do życia. Skoro jednak w 1936/7 roku przy wczesnych zimowych wykotach trzeba było drżące z zimna jagnięta przenosić do ogrzanego pomieszczenia, skoro dokarmianie mlekiem krowim z butelki stało się regułą a ubytek wśród jagniąt się zwiększył, zacząłem podejrzewać, że zastosowana hodowla wypierająca za daleko się posunęła. W 1937 użyłem do pokrycia tryka półkrwi zamiast czysto romanowskiego. Wykoty po nim wypadły bardzo dobrze. Jagniąt nie trzeba było przenosić do ciepłego pomieszczenia ani też sztucznie dokarmiać krowim mlekiem.

Z powyższego nie chcę wysnuwać szerokich wniosków, gdyż niepodobna jednego wypadku uogólniać, ale poza trzecie pokolenie nie będę się posuwać w hodowli wypierającej, tym bardziej że wiele tryków czysto romanowskich, rozmieszczonych wśród gniazd wrzosówek, ginie wskutek niedostosowania się do naszych warunków pastwiskowych i klimatycznych.

Po okresie początkowego zapału, tuż po wprowadzeniu owiec romanowskich nastąpiło, jak to zwykle bywa, odprężenie. Zapał zaczął stygnąć. Jednakże obecnie zapał nie powraca, lecz zaczyna zupełnie zanikać. Przyczyny należy szukać głębiej, niżby się zdawało. Jest ona tak poważna, że grozi zlikwidowaniem całej akcji. Jest zarazem prosta: chów owcy kożuchowej nie opłaca się. Cena za skórkę baranią jest za niska. Przytoczę tu następujący wypadek. Jeden z em. oficerów, hodowca, doceniający ważność kożucha dla wojska, miał do sprzedania dziesięć skórek owczych niegarbowanych. Wiózł je do pewnej spółdzielni handlowej w Białymstoku, która nabywać miała skóry rzekomo dla wojska. Po drodze spotkał zwyczajnego kupca, który chciał je nabyć, płacąc po 6 zł. za sztukę. Nie sprzedał i przywiózł je do spółdzielni. Należytość miał otrzymać po wycenieniu wartości skórek. Ostatecznie zapłacono mu po upływie miesiąca po 4 zł za skórkę! Opowiadał mi o tym bezpośrednio po odebraniu pieniędzy; dosyć był przez to rozgoryczony!

Dr Czaja, w swych „Studiach nad wrzosówką", traktowanych na ogół dość optymistycznie, zwraca uwagę na nieopłacalność chowu wrzosówki. Wniosek ten wysuwa na podstawie badań na Stacji Zootechnicznej w Świsłoczy. Jak się na tę samą sprawę zapatruje drobny rolnik, miałem sposobność przekonać się, gospodarując na wsi i prowadząc rozmowy na ten temat z gospodarzami w czasie swoich częstych wyjazdów służbowych.

Streszczając się, można powiedzieć, że tak owca romanowska, jak wrzosówka nie podoba się gospodarzom. Zbyt jest mała, by można było otrzymać dobrą cenę przy sprzedaży na mięso; wełny również daje za mało. Tłumaczenie o jakości włosa, o jego wartości kożuchowej tak długo pozostanie dla nich bez znaczenia, jak długo za wyrośniętą owcę z pełnym runem otrzymywać będą około 10 zł.

Cena — to jedyny argument, który im trafia do przekonania. Biorą to na zdrowy, chłopski rozum.

Gospodarz owce trzyma, bo ma z nich wełnę, ma kożuch, których by inaczej nie kupił; chowając, ma je dla siebie, jakby za darmo. A czy się to opłaca czy nie, tego nie oblicza. Gdy go bieda przyciśnie, wywozi owieczkę na targ, sprzedaje za najwyższą cenę, jaką może uzyskać i narzeka, że tanio sprzedał. Nie oblicza, bo mu to niepotrzebne. Gdyby bowiem doszedł do ujemnego wyniku i tak dla siebie owce będzie trzymał. Na lato chętnie oddaje owce na pasze do majątku: ma przez to mniej kłopotu z pasieniem. Płaci za to po 3 pudy od sztuki (Pud = 16 kg). Sama zatem letnia pasza pochłania wartość owcy. Ale ma z niej na wiosnę około 700 gramów wełny z wiosennej strzyży, ma jagnięta. Jest to ekwiwalent za paszę zimową, złożoną z odpadków nie nadających się do zużycia za pomocą innych zwierząt w gospodarstwie.

Gdy wilk porwie owcę na paszy, gdy zdechnie od motylicy czy innej choroby, nikt mu straty nie zwraca.

Jeśliby jednak za dobrej jakości skórkę kożuchową można było otrzymać około 20 zł, zaraz innymi oczyma gospodarz spojrzałby na swoje owce. Szybko dostrzegłby różnicę pomiędzy złą i dobrą budową kożuchowego loczka okrywy skóry.

I dopóki kwestia opłacalności chowu owcy kożuchowej nie będzie rozwiązana choćby przez wprowadzenie jesiennych spędów, na których będzie można uzyskać za żywą owcę o dobrej okrywie kożuchowej cenę około 25 zł., tak długo na kresach będzie owca z konieczności tolerowana, lecz poza ramy samowystarczalności chłopskiej nie wyjdzie.

*Jan Zajiczek*

# Walka o kulturę roli

*IV. O przygotowaniu kompostu *)*

Rolnik, opierający swą produkcję na racjonalnej gospodarce próchnicznej, nie może ograniczać się tylko do stosowania obornika, gdyż na ogół produkcja tegoż jest nie wystarczająca. Nieodzowne jest dopełnianie innym nawożeniem organicznym. Toteż w ostatnich latach zwrócono szczególniejszą uwagę na zagadnienie kompostów.

Dotychczas zalecano układać komposty z różnych odpadków: pola, ogrodu, podwórza i kuchni; przesypywać materiał ten ziemią ew. stawarką i wapnować. Kompost taki przerabiano 2—3 razy rocznie i po 3 lub 4 latach wywożono na łąki, pastwiska, ogrody lub pola, w ilości 16—30 wozów parokonnych na 1 ha.

Stosowanie dużych ilości 300 — 600 q kompostu na ha jest konieczne ze względu na duży balast ziemi, niską zawartość składników pokarmowych i małą ich przyswajalność. Jest to ze względu na wysokie koszta przyróbki i wywozu nieekonomiczne i dlatego kompostowanie pól na ogół nie przyjęło się w gospodarstwie. Tylko kompost użyty w małych dawkach stać się może w gospodarstwie poważnym czynnikiem produkcji. Dlatego też używaliśmy w naszych doświadczeniach małych dawek kompostu 10 — 50 q na 1 ha, wykazując skuteczność kompostów przez nas preparowanych. Okazało się, że tylko komposty, zawierające pokaźne ilości próchnicy rozpuszczalnej, działają skutecznie w małych dawkach na rośliny tak, że kompostowanie takie dobrze może się opłacić.

Takie czynne komposty uzyskuje się następującą metodą **). Materiał kompostowy winien być szeroko przerabiany tak, aby zebrany w lecie mógł być użyty na wiosnę. W starych kompostach utworzona próchnica strąca się i kompost staje się nieaktywny. Toteż materiał roślinny, przeznaczony na kompost, winien składać się z łatwo rozkładalnego materiału; najlepsze są zielone rośliny, chwasty, które jeszcze nie mają dojrzałych nasion i jeszcze nie zdrewniały. Natomiast suchy zdrewniały materiał roślinny, jak odpadki z nasienników buraków, kaczany kapusty, kukurydzy, winno się odrębnie kompostować i ten materiał, częściowo rozłożony, użyć na rok następny, do kompostowania zielonych roślin.

Materiał roślinny, przeznaczony na kompost, układa się na przygotowanym odpowiednio pasie ziemi szerokości 3 m; spód należy wyłożyć warstwą gliny dobrze ubitej. W środku, w linii podłużnej kopie się rowek kryty drążkami, który służy do wentylacji stosu. Na tak przygotowanym pasie ziemi układa się na drążkach rośliny tak, aby ziemią rowka nie zasypać, następnie sypie się ziemię kompostową lub torfową, na niej układa się rośliny w warstwie około 10 cm., na to układa się warstwę obornika około 5 cm, obsypuje warstwą ziemi kompostowej na 5 cm, następnie układa się warstwę roślin itd. Stos doprowadza się do wysokości 1 m i nakrywa warstwą 10 cm torfu lub ziemią kompostową, pozostawiając na grzbiecie pryzmy w linni podłużnej rowek, do którego co tydzień zlewa się rozcieńczoną gnojówkę lub zawiesinę krowieńca w wodzie.

Stosy takie układa się w miesiącach: czerwcu, lipcu, sierpniu i przerabia je co 2—3 tygodni. Temperatura winna być utrzymana w granicach 30—40°C. Jeśli temperatura się wyżej podniesie, należy stos zlać wodą. Przerabianie, po odsunięciu warstwy okrywającej, odbywać się winno w ten sposób, że górne warstwy przychodzą w dół i odwrotnie. Przy każdorazowej przeróbce należy kontrolować stan wilgotności i w miarę potrzeby kompost zlewać wodą czy gnojówką. Kilkakrotne przerabianie powoduje rozkład materii organicznej, tak że pod koniec września materiał roślinny powinien być w znacznym stopniu humifikowany.

W początkach października stos kompostowy przerabia się po raz ostatni przed zimą, do-

*) Patrz „Życie Rolnicze" Nr. Nr. 22, 24 i 28.

**) Opieram się przy tym w części na metodzie St. Karłowskiego z Szelejewa. „Praktyczne wskazówki racjonalnego zakładania i stosowania kompostów". Poznań 1936.

dając równocześnie na 3—4 wozy kompostu jeden wóz obornika i stos układa się szerszy i wyższy a mianowicie do 1.50 m, przy czym okrywa się go warstwą ziemi lub torfu, nie grubszą niż 20 cm. Zależy bowiem na tym, by powietrze miało mierny dostęp do fermentującego stosu; również powinna być od spodu wentylacja zapewniona przez rów. Stos winien być chroniony przed przemarznięciem i w tym celu należy go okryć łętami. W ten sposób można w stosie przez cały



*Stos kompostowy przygotowany na zimę.*

okres zimy utrzymać temperaturę od 40 do 20°C. Gdy w lutym lub marcu temperatura zewnętrzna się podniesie, należy stos odkryć, przerobić i następnie przerafować. Kompost przygotowany w ten sposób na polu doświadczalnym na Sołaczu, zawierał w r. b. 0,1% próchnicy rozpuszczalnej. O obecności tejże łatwo można się przekonać, rozkłócając 10 g kompostu w ½ litrze wody miękkiej. Po opadnięciu osadu woda kompostu bogatego w rozpuszczalną próchnicę jest koloru żółtego, natomiast z kompostu, pozbawionego czynnej próchnicy, woda pozostaje bezbarwna. Kompost oczywiście można wzbogacić w próchnicę za pomocą preparowanego torfu.

Dobry kompost nawozowy, użyty w ilości 50 q na ha, powinien być rozsypany w porze dżdżystej, celem uniknięcia przesuszenia go, i zaraz ziemią przykryty, czy to broną, czy motyką. Na polu doświadczalnym stosowaliśmy zazwyczaj kompost posypowo na rzędy roślin, ale sądzę, że również z korzyścią może być rozsypany i przybronowany przed siewem roślin.

Metoda przygotowywania i użytkowania kompostów jest jeszcze w stadium przygotowawczym i pożądane jest, by rolnicy w tym kierunku prowadzili próby i obserwacje.

* * *

Zarówno interes społeczny, jak i opłacalność każdego gospodarstwa z osobna wymaga, by ziemie nasze uzyskały możliwie wysoki stan kultury. Dobra mechaniczna uprawa, jak i zasobność w składniki pokarmowe i obecność czynnej próchnicy są nieodzownymi warunkami pełnego rozwoju roślin. Cel ten osiąga się przez dobrą mechaniczną uprawę, przez odpowiednio zorganizowane płodozmiany, jak i należyte zasilanie gleb nawozami organicznymi, jak i mineralnymi.

Podstawowym nawożeniem gleb winno być nawożenie organiczne. Jak z powyższych rozważań wynika, potrzebny jest duży wysiłek organizacyjny, by zapewnić roli należyte zasilenie nawozami organicznymi. Zazwyczaj nie wystarcza produkcja samego obornika, ale konieczne jest dopełnienie nawożenia kompostami, które należy racjonalnie przygotowywać.

*Prof. dr. Bronisław Niklewski*

# Parę uwag o wychowie prosiąt*)

Zadaniem hodowcy jest odchowanie możliwie większej ilości zdrowych i o dobrej wadze prosiąt, co zależne jest od wrodzonych zalet macierzyńskich i mleczności maciory, z drugiej zaś strony od właściwego żywienia i utrzymania macior i prosiąt — czynników zależnych od dobrej woli hodowcy.

Racjonalne żywienie macior i wychów prosiąt letnią porą są o wiele łatwiejsze, bo sama natura jest nam pomocna. Ciepło, słońce, pasze bogate we wszystkie niezbędne składniki odżywcze, sole mineralne i witaminy, możność dostarczania wybiegów, pastwiska, gdzie maciora i prosięta wyszukują sobie składniki odżywcze i mineralne, ułatwiają w znacznym stopniu

*) Inż. A. Batiuta — Uwagi o żywieniu macior, „Życie Rolnicze" Nr. 26, 38 r. oraz: W sprawie braku surowca bekonowego w okresie letnich miesięcy, Nr. 14 b. r.

wychów prosiąt. Zimą natomiast zagadnienie to jest znacznie trudniejsze, toteż w tym okresie dużo prosiąt choruje, ginie lub źle przyrasta.

Najbardziej krytycznym okresem są pierwsze trzy tygodnie życia prosiąt, gdy żywią się one



*Prosięta trzymane na swobodzie wyszukują niezbędne składniki mineralne*

wyłącznie mlekiem matki, później, gdy nauczą się jeść, łatwiej dają radę z różnymi brakami w żywieniu i utrzymaniu.

Gdy maciora jest żywiona niewłaściwie lub niedostatecznie, gdy w paszy brakuje składników odżywczych, soli mineralnych i witamin, a produkcja mleka jest nie wystarczająca, prosięta cierpią głód lub brak składników wzrostowych, próbują więc zadowolić swoje potrzeby poza mlekiem matki, zaczynają grzebać się w ściółce, piją gnojówkę, zjadają niestrawne przedmioty, a przy tym powstaje rozstrój trawienia, choroby i często śmiertelne wypadki.

Przy niewłaściwym żywieniu i utrzymaniu macior zachorowania prosiąt idą w dwu kierunkach: powstają niedomagania żołądkowe (biegunka, obstrukcje), lub anemiczne; słabe, mało żywotne prosięta zapadają na organy oddychania (kaszel), przy tym źle przyrastają, łatwo zapadają na inne choroby i giną. Nawet przy dostatecznym żywieniu i dobrej mleczności macior, prosięta odczuwają pewne braki, ponieważ przy zimowym żywieniu macior i prosiąt wobec braku wybiegów i pastwiska nie w stanie jesteśmy dostarczyć wszystkich niezbędnych składników wzrostowych w karmie, powstaje więc potrzeba i konieczność dostarczania brakujących składników w innej formie.

Najwcześniej prosięta odczuwają brak wody — pragnienie, ponieważ mleko świń jest bardziej skoncentrowane i tłuste, zawiera bowiem do 7% tłuszczu i około 6,5% białka. Obserwowaliśmy niejednokrotnie, że prosięta, mając mleka pod dostatkiem, dłuższy czas nie zabierają się do jedzenia, wodę natomiast zaczynają pić stosunkowo wcześnie i piją łapczywie. Należy więc od 5—7 dnia po urodzeniu wstawiać do kojca czystą letnią wodę, zmieniając ją często, ażeby nie dopuścić do zanieczyszczenia i psucia się.

Drugim składnikiem, którego brak prosięta zimowych miotów odczuwają bardzo wcześnie, są sole mineralne, toteż najpóźniej w tydzień po urodzeniu należy wstawiać do kojca korytko z mieszanką soli mineralnych. Wyraźny i dotkliwy brak soli mineralnych objawia się zwykle w okresie około 2 tygodni życia prosiąt, bo wtedy właśnie, pomimo nawet dostatecznej ilości pokarmu u maciory, zaczynają prosięta poszukiwania w ściółce, zjadają nawóz, obgryzają korytka i ściany.

Często brakuje prosiętom wapnia, może brakować fosforu lub innych soli mineralnych, najczęściej jednak przy zimowym żywieniu macior i wychowie prosiąt brakuje prawdopodobnie związków żelaza, zawartość których w zimowych paszach, a więc i w mleku macior jest nie-



*Prosięta walczą o kawałek gliny, nie ruszają natomiast rozrzuconych kawałków kredy.*

wystarczająca. Zapasy żelaza nagromadzone w organizmie maciory z lata, przy skarmianiu pasz zielonych, przy przebywaniu na pastwisku, słońcu, powietrzu, w czasie zimowego żywienia, a

szczególnie podczas ciąży i karmienia, wyczerpują się szybko. Uzupełnienie brakujących związków żelaza nie następuje w dostatecznym stopniu, brakuje więc żelaza w mleku macior, w organizmach prosiąt, wobec czego prosięta zimowych miotów są zazwyczaj anemiczne, bo żelazo jest jednym z ważnych składników krwi.

Latem, gdy maciory i prosięta mają większe możliwości uzupełnienia brakujących składników z pasz i gleby podczas przebywania na pastwisku i okólnikach, brak soli mineralnych nie odczuwa się wcale lub w znacznie mniejszym stopniu.

Ażeby przekonać się, których składników mineralnych przy zimowym wychowie prosiąt brakuje najczęściej, przeprowadzaliśmy szereg prób i obserwacji. Do kojców, gdzie przebywają prosięta, wkładano w kilkudniowych odstępach kawałki kredy, drzewa grubo pobielanego wapnem oraz glinę i kawałki starego żelaza pokrytego rdzą. Prosięta obwąchiwały, potrącały parę razy ryjkiem kawałki kredy lub pobielonego drzewa i obojętnie odchodziły, żelazo natomiast obgryzały bardzo łapczywie, bawiły się żelazem całymi dniami, odbierając jeden drugiemu. Bardzo chętnie też zjadały kawałki żółtej gliny, co wskazywałoby raczej na brak związków żelaza lub innych związków mineralnych niż brak wapnia.

Brak soli mineralnych zależny jest od pasz, jakie są skarmiane przy żywieniu świń, zależny jest też od gleby, na której pasze są produkowane. Ogólny lub częściowy brak składników mineralnych może być większy lub mniejszy, nigdy zaś nie jest tak wyraźny i ujemny jak brak związków żelaza i wapnia.

Kwestią wpływu żelaza przy wychowie prosiąt zajmowało się wielu hodowców i uczonych. (N. Hansson, Haaz, Popow i inni) i wszyscy zgodnie przychodzą do wniosku, że brak związków żelaza w pożywieniu świń bardzo ujemnie wpływa na rozwój i wzrost prosiąt, powodując anemię, małą odporność na choroby i dużą śmiertelność.

Brak związków żelaza oraz innych soli mineralnych powstaje przy niewłaściwym żywieniu i utrzymaniu materiału rozpłodowego w ciągu roku a szczególnie zimą.

Profesor Haaz twierdzi, że prosięta przychodzą na świat z pewnym zapasem żelaza w wątrobie, zapas ten jednak szybko wyczerpuje się wobec braku związków żelaza w paszach zimowych i w mleku macior, prosięta zaczynają odczuwać brak żelaza i są anemiczne, bo ilość hemoglobiny w krwi znacznie się zmniejsza.

Zapasy żelaza w organizmie wyczerpują się tym bardziej szybko, jeżeli maciora i prosięta nie korzystają z wybiegów, powietrza i słońca. Dodawanie związków żelaza do karmy macior w czasie karmienia chorych, anemicznych prosiąt nie odnosi skutku (N. Hansson), bo przejście soli żelaza od paszy do mleka i do organizmu prosiąt wymaga prawdopodobnie dłuższego czasu i większych przekształceń, prosięta zaś tymczasem chorują.

Stosunkowo lepsze wyniki daje stosowanie bezpośrednio prosiętom związków, zawierających sole żelaza, na przeszkodzie jednak często stoi niechęć prosiąt do pobierania środków odżywczych, a więc i mineralnych. Dogodnym sposobem dostarczasnia prosiętom związków żelaza jest zadawanie gliny czerwonej i żółtej (Haaz) lub rozpuszczonego w wodzie siarczanu żelaza.

Dolewanie do wody i mleka rozcieńczonego roztworu siarczanu żelaza, polewanie z butelki przez smoczek sutek maciory podczas ssania prosiąt, skrapianie węgla drzewnego i śruty zbożowej polecane są przez wielu autorów rosyjskich. Węgiel drzewny powinien znajdować się w kojcu od 5—7 dni po urodzeniu prosiąt. Prosięta bardzo chętnie zjadają węgiel drzewny, regulują przy tym trawienie, bo węgiel pochłania nadmiar gazów oraz produkty rozkładu i fermentacji pokarmu. Zadawanie węgla drzewnego, skrapianego roztworem siarczanu żelaza stosowaliśmy niejednokrotnie w naszej praktyce z wynikiem zadowalniającym, znacznie chętniej jednak prosięta zabierają się do gliny. Pomimo tego, że zadawanie gliny prosiętom wywiera dodatni wpływ, powinna ona być stosowana z pewną ostrożnością i w ograniczonej ilości, bo zgłodniałe w związki mineralne prosięta zimowych miotów zjadają gliny za dużo i łapczywie, co może powodować zaburzenia w trawieniu.

Że zjawisko braku żelaza oraz innych związków mineralnych i ujemne skutki związane z nim nie są zupełnie obce w szerszej praktyce żywienia świń, wskazuje następujący fakt. W kilku pojedyńczych gospodarstwach na Kujawach stosowane jest zadawanie związków żelaza i miedzi przy żywieniu świń w przekonaniu, że działają one zapobiegawczo przeciwko chorobom.

Dowiadujemy się, że kawałki żelaza i drut miedziany bywają wrzucane do beczki drewnianej, zalewane wodą i moczone przez dłuższy okres czasu, po czym rdzawą od żelaza i miedzi wodę, dodaje się do karmy świń. Sposób ten został jakoby zapożyczony i przywieziony z Niemiec przez kilku gospodarzy, byłych jeńców z wojny światowej.

Zadawanie związków żelaza i miedzi w sposób wyżej wspomniany nie jest oczywiście godne polecenia, nie jest również zupełnie bezpieczne, ponieważ w zanieczyszczonej wodzie mogą zagnieździć się rozmaite drobnoustroje chorobotwórcze. Nie może też wymieniony sposób zadawania związków mineralnych zapobiec chorobom infekcyjnym i nie uchronił w roku zeszłym od pomoru w jednym ze wspomnianych gospodarstw, ciekawy jednak jest fakt, że ujemny wpływ braku żelaza w karmie świń został zaobserwowany w praktyce i są dążenia, ażeby zapobiec jego złym skutkom.

Zadawanie związków mineralnych prosiętom niewątpliwie wywiera korzystny wpływ, głównym jednak i najbardziej skutecznym środkiem zapobiegania ujemnym wpływom przy wychowie prosiąt jest właściwe utrzymanie i dostateczne żywienie macior w okresie ciąży i karmienia.

Następnym czynnikiem, brak którego wywołuje wyraźnie ujemne wpływy przy wychowie prosiąt, są witaminy.

Należy brać pod uwagę, że zapotrzebowanie w składniki odżywcze i wzrostowe (sole mineralne i witaminy) u świń ras szybko rosnących i dojrzewających jest bardzo duże i większe niż u innych zwierząt domowych, szczególnie zaś duże wymagania na te składniki są u prosiąt.

Przy braku witamin w karmie, a więc i w mleku macior, występują objawy podobne jak przy braku mleka i składników mineralnych w mleku, prosięta zaś wcześnie zaczynają szukać uzupełnienia braków, ryją się w ściółce, zjadają niestrawne przedmioty, na skutek czego rozstraja się tarwienie, prosięta chorują i często giną. Witaminy dostarcza się przez dostateczne, urozmaicone żywienie macior, przez zadawanie surowej marchwi, buraków, siana z roślin motylkowych i dobrych kiszonek lub przez bezpośrednie zadawanie prosiętom środków odżywczych zawierających witaminy (tran rybi, marchew tartą lub sok z marchwi).

Po trzech tygodniach życia i wcześniej prosięta zaczynają odczuwać brak węglowodanów, brak pracy dla szczęk i zębów oraz potrzebę ćwiczeń dla ryjka. Ażeby uprzedzić i zapobiec ryciu się w ściółce i nawozie oraz zjadaniu niestrawnych przedmiotów, należy od 10 dni zadawać podrumienione na ogniu ziarno jęczmienia, żyta lub pszenicy, wstawiać korytko ze śrutą zbożową. Kruche i słodkie na skutek tworzenia się cukrów ziarno zbożowe pobudza pracę i rozwój gruczołów ślinnych i innych, daje również pracę zębom. Wczesny zaś i należyty rozwój zębów, szczęk oraz gruczołów trawienia jest bardzo pożądany, bo wpływa dodatnio na zdolność wykorzystania karmy. W okresie 2—3 tygodni należy również rozpoczynać dokarmianie mlekiem krowim, a gdy prosięta zaczną jeść mleko i śrutę zbożową dalsze wychowanie jest stosunkowo łatwe.

Wszystkie wyżej omówione zabiegi przy wychowie prosiąt mogą być zastosowane i odnieść pożądane skutki przy jednym jeszcze bardzo ważnym warunku. Pomieszczenie, gdzie przebywają zimą maciory z prosiętami, powinno być dostatecznie ciepłe, suche i bez przeciągów, w przeciwnym bowiem razie prosięta marzną i łatwo przeziębiają się, tulą się wciąż do maciory lub leżą zagrzebane w słomie, przez dłuższy czas nie wychodzą do przeznaczonego dla nich kojca. Nie da się w takich warunkach dostarczyć prosiętom brakujących soli mineralnych, witamin i wody, nie da się również zastosować wczesnego dokarmiania mlekiem i zbożem.

A więc ciepłe, jasne i dobrze wentylowane pomieszczenia, właściwe utrzymanie i dostateczne żywienie, dostarczenie zdrowej, dietetycznej, urozmaiconej i zasobnej we wszystkie niezbędne składniki odżywcze i wzrostowe paszy oraz dobra opieka i zapobiegliwość przy wychowaniu zimowych i wiosennych miotów da możność odchowania większej ilości zdrowych i o dobrej wadze prosiąt, co z kolei umożliwi dostarczanie materiału rzeźnego w okresie lepszych cen i opłacalności.

Ponieważ powodzenie zimowego żywienia zależne jest od zapasu pasz niezbędnych od kondycji i stanu zdrowotnego oraz zapasów sił żywotnych materiału rozpłodowego, należy więc normalizację żywienia macior rozpocząć od okresu letniego, wykorzystując dobrodziejstwa lata, pastwiska i pasz zielonych dostępnych w tym okresie.

*Inż. A. Batiuta.*

# Owocowanie winorośli w różnych warunkach klimatycznych

Żywsze zainteresowanie się hodowlą winorośli naszych organizacji rolniczych spowodowane jest głównie potrzebą znalezienia pracy dla większej ilości pracowników rolnych. Winograd, hodowany w naszym klimacie, wymaga istotnie starannych zabiegów, aby wydać owoce mogące być spożyte na surowo czy przy przerobie na wino, co czyni rentowną samą uprawę.

Dość często spotykane, zarówno w naszych pismach fachowych, jak i prasie codziennej, artykuły o tym przedmiocie należycie sprawy nie oświetlają. Mówiąc o winorośli, skierowywuje się zwykle uwagę czytelnika na kraje południowe, ciepłe, gdzie rzekomo istnieją te idealne warunki, przy których otrzymać można zarówno smaczny owoc deserowy jak i wyborne wina. Na potwiendzenie tego mniemania nie przytacza się jednak nigdy ani nazw tych sławnych win południowych, ani rzeczowej oceny ich wartości i trudno jest to uczynić, gdyż sami południowcy nie są tak wysokiego mniemania ani o swoich winach, ani nawet o owocach.

Poglądy podobnego rodzaju o roślinach bardziej wymagających pod względem klimatu wygłasza się u nas zbyt pochopnie. Do niedawna przekonywano nas, że brzoskwinia również jest rośliną ciepłego klimatu, a dziś brzoskwinie krajowe osiągają u nas na rynku dwukrotnie wyższą cenę od sprowadzanych z południa.

Kraje południowe mają rzeczywiście możność przy niezbyt wielkim wysiłku otrzymać winogrona słodkie i w dość dużej ilości, lecz owoc ten posiada znaczne braki. Jeżeli chodzi o owoc deserowy, to jest on najczęściej twardy, chrupiący, podobny raczej do śliw niż winogron i brak mu cennych cech soczystości i ożywczości, z której tak słyną wingrona z terenów o klimacie umiarkowanym, jak np. z miasteczka Thomery, blisko Paryża, na rynkach wysoko cenione.

Co dotyczy wyrobu wina z winogron południowych terenów, to wszyscy fachowcy dobrze wiedzą, że znaleźć dobre wino w krajach południowych jest trudno. Wina południowe typu wytrawnych i półwytrawnych są w smaku ostre i ordynarne, za wyjątkiem win z miejsc górzystych, gdzie na pewnej wysokości panuje klimat umiarkowany. Wina południowe nadają się przeważnie do mieszaniny z innymi winami lub też konsumowane są jako wina słodkie, zaprawione specjalnie przyrządzonym sokiem winogron.

Takie wyrabiają się wina w Rivesaltes na południu Francji, poza tym Marsale, Madeiry, Muscat'y, Samos'y i t. p. Nie cieszą się one ani zbyt wielką sławą, ani znacznym popytem i ustępują pod tym względem winom Bordoskim, Burgundskim, Szampańskim, Andegaweńskim, Reńskim, słowem winom klimatu umiarkowanego.

Jagoda z winnic południowych zawiera w swoim soku prawie zawsze więcej cukrów a zbyt mało kwasu — z winic zaś klimatu umiarkowanego w lata dobre zawiera cukru i kwasów tyle właśnie ile tych składników potrzeba w soku dla wyprodukowania wina dobrego gatunku. Ten odpowiedni stosunek pomiędzy zawartością cukrów i kwasów w soku jagody ma przy wyrobie win decydujące znaczenie. Wina, przy wyrobie których ten stosunek musi być korygowany, nie należą już do wykwintnych, a korygowanie soków z winogron południowych jest zawsze prawie niezbędne.

Nie podlega wątpliwości, że hodować winorośl na południu jest łatwiej, głównie jeżeli chodzi o owoc deserowy. Skład chemiczny soku jagody deserowego owocu nie ma tak decydującego znaczenia jak wówczas, gdy przeznacza się ją do wyrobu wina i konsument często aprobuje smak winogron południowych. Zbiór jest pewniejszy, gdyż słońca i pogody nie brak, a staranne normowanie wzrostu krzew i jego owocowania nie jest niezbędne, bo bujny wzrost chroni krzew od palącego działania promieni słonecznych. Obfity urodzaj też może być tolerowany, skoro słońce dociera do każdej jagody w stopniu dostatecznym. Brak wprawdzie często bywa wody, ale hoduje się winorośl tam, gdzie woda jest. Inaczej bywa z hodowlą winorośli w strefach umiarkowanych, bardziej północnych. Operacja słoneczna dostateczna, ale ograniczona, wystarcza wprawdzie w zupełności dla dojrzenia owoców, ale krzewów tak prowadzonych, że w stanie były wykorzystać wszystkie możliwe czynniki, sprzyjające rozwojowi i dojrzewaniu owocu. Suma ciepła może się okazać jednak niedostateczna, jeżeli krzew będzie pozbawiony możności, wskutek wadliwego pro-

wadzenia, wykorzystać w należytym stopniu: wilgoć, ciepło, wiatr, światło i t. p.

Aby dodatnie czynniki atmosferyczne mogły być odpowiednio zużytkowane, trzeba znać i doceniać wagę wszystkich tych zabiegów dokonywanych nad krzewem, które zalecane są przy hodowaniu winorośli w strefach umiarkowanych; trzeba znać i doceniać i te, które sprzyjają normalnemu przebiegowi fermentacji soku winnej jagody oraz kształceniu się i dojrzewaniu wina. Zabiegi owe muszą być skrupulatne i dokładne. Wymagają one sporo nakładu pracy, mogą więc zatrudnić dużą ilość rąk roboczych. W tych warunkach można otrzymać w klimacie umiarkowanym (oczywiście za wyjątkiem już wybitnie nie sprzyjających lat, które nie zdarzają się tak często) produkt nie tylko dobry, ale i wykwintny, co trudne jest do osiągnięcia w południowych terenach, którym często dokucza brak wody.

Zawartość cukru w soku winogron, hodowanych na naszych terenach, może być nie tylko najzupełniej dostateczna, ale i przewyższającą wymaganą normę zarówno dla otrzymania dobrego i cennego winna, jak i wyborowego owocu deserowego. Sok z naszych jagód winogronowych może zawierać przeciętnie nie 9 czy 10% cukrów, jak, gdzieś o tym wspomniano, ale nawet 17 i 18%, a częstokroć ponad 20%, czyli ilości wystarczające dla win bardzo dobrych. Może, oczywiście, zawierać i poniżej 9%, ale ten, kto taki sok z jagód winnych otrzymuje, lepiej aby winnictwo porzucił, gdyż świadczy to o nieumiejętności obchodzenia się z winoroślą.

*Stanisław Madey*

**CO ZYSKALIŚMY PRZEZ SOLENIE SIANA.**

**Nikt, kto w tym roku posolił siano, zebrane nawet w najlepszą pogodę, z pewnością nie będzie żałował kilkunastu groszy, czy nawet kilku złotych, wydanych na ten cel.**

**Soląc siano, mogliśmy je stertować zanim zupełnie przeschło, przez co zachowaliśmy w nim najmłodsze, najpożywniejsze cząsteczki, które najłatwiej wykruszają się przy przewracaniu.**

**Siano osolone jest też zabezpieczone przed zgniciem i zapleśnieniem, co stanowi nielada korzyść dla hodowców, dobre siano bowiem — to gwarancja dobrego żywienia zimowego.**

**Siano osolone jest też zabezpieczone przed wyługowaniem, co pozwala nam w czasie innych pilnych robót zostawić siano zastertowane na łące i nie spieszyć się ze zwózką.**

**Soląc siano — oszczędzamy rąk, tak bardzo potrzebnych w gospodarstwie o tej porze roku. Mogąc siano stertować zanim zupełnie przeschnie, unikamy ciągłego przewracania, a tym samym skracamy czas pracy na łące.**

**Kiedy uświadomimy sobie te wszystkie korzyści, z pewnością nie zaniedbamy solić i potrawów, które w niejednym gospodarstwie stanowią jedyną nadzieję zebrania dostatecznej ilości paszy zielonej na zimę.**

**I może do solenia siana zachęcimy tych, którzy dotychczas tkwią w przesądzie, że siano solić należy tylko w lata dżdżyste, kiedy dosuszyć traw niepodobna i kiedy solenie jest ostatecznym ratunkiem przed nieobliczalnymi stratami, a nie czystym zyskiem racjonalniejszej gospodarki.**

# ORGANIZACJE ROLNICZE, OŚWIATA, KULTURA

## Teatr ludowy

Żywe słowo w teatrze, jako jeden z elementów stanowiących jego siłę atrakcyjną, jest środkiem silniejszego oddziaływania na odbiorcę niż np. książka, film dźwiękowy, czy radio. Dlatego w działalności kulturalno-społecznej teatr ludowy może i powinien mieć swe własne, niezastąpione miejsce.

Teatr ludowy jest placówką młodą. Po wojnie bolszewickiej rozpatrywany teatralny dorobek wsi wykazał zupełny brak teatru ludowego w Polsce. Ruch teatralny budzi się wprawdzie wśród ludu w zeszłym stuleciu, ale, nie wykazując żadnych poczynań organizacyjnych, w formach także i treści z ludowością nie ma nic wspólnego.

Równomiernie ze zbudzeniem ruchu chłopskiego, mieszkańcy wsi zrzeszeni w organizacjach rolniczych itp., zaczynają posługiwać się teatrem, jako źródłem dochodów i środkiem do podnoszenia moralnego i kulturalnego wsi. Rozwój tych teatrów (jedynie na ziemiach zaboru austriackiego) był dostatecznie poważny, jeśli w 1907 r. powołany we Lwowie Związek Teatrów i Chórów Ludowych potrafił skupić koło siebie 300 teatrów i chórów. Teatr z tego czasu, odgrywając niewątpliwie dużą rolę w budzeniu

ducha narodowego, nie miał w sobie także pierwiastków ludowych.

Tak więc dopiero po wojnie bolszewickiej przystąpiono do pracy, która w ostatnich latach może się poszczycić realnymi rezultatami w dążeniu, by teatr na wsi stał się teatrem ludowym, a w przyszłości także narodowym.

Oglądaliśmy przedstawienia urządzane na wsi przed kilkunastu laty: niedołężne naśladownictwo artystów zawodowych, jaskrawe realistyczne dekoracje w sztukach najzupełniej przypadkowych, bez planu, bez idei. Ludzie, którzy w sobie, w swych chatach, w swych ubraniach, w swych pieśniach, muzyce i tańcu, noszą najbogatszy element tworzywa teatralnego, obracali się w teatrze amatorskim wśród najzupełniej obcych sobie form, przeszczepionych z gruntu miasta. Tak już zawsze było z emanacją miejskich wpływów. Dziewczyny ze wsi marzą i urzeczywistniają marzenia o strojach miejskich, przeboje dancingowe wśród górali zastępują góralskie piosenki. Miasto ma dla wsi nieznany jej bliżej urok i naśladownictwo jest zrozumiałe.

Jeśli jednak święto gór mogło spowodować dość szerokie uświadomienie o wartości i pięknie góralskich strojów, dowodzi to, że rozumnie pomyślana akcja dać może doskonałe wyniki. Teatr jest może do celów tych najbardziej predystynowany. Teatr ludowy. A teatrem tym są: wszelkie widowiska, wieczornice, chodzenie z szopką, turoniem, gwiazdą; obrzędy i pieśni inscenizowane, udramatyzowane legendy i podania. Polski folklor, jako skarb kultury ludowej, gromadzony w muzeach, na wsi wśród jej mieszkańców ma żywe prawo do uznania i ciągłego rozkwitu.

Chodzi teraz o rozumną, planową organizację. Z chwilą rozpoczęcia pracy nad budową teatru ludowego na wsi wysunęły się nowe trudności i nowe potrzeby. Kierownictwo wymaga fachowego przygotowania. Odpowiednie i odpowiedzialne miejsce zajmują: repertuar, dekoracje i kostiumy. Scena nie chce się już mieścić w trzech ścianach, poszukuje dla widowisk najodpowiedniejszego często tła, jakim jest natura.

Powołany do pracy młody Instytut Teatrów Ludowych, zajmujący się prowadzeniem naukowych badań w zakresie teatru ludowego, ujął także praktyczną stronę zagadnienia, organizując liczne kursy dla pracowników teatralnych. W celu przygotowania wartościowego repertuaru, Instytut nawiązał bezpośredni kontakt z literatami, by zainteresowali się czynnie dziedziną dramatycznej twórczości przeznaczonej dla wsi. Rezultatem tego jest uzyskanie kilku rękopisów utworów dramatycznych, które w najbliższym czasie będą opracowane i wyzyskane. Materiał repertuarowy drukuje także „Teatr ludowy", miesięcznik organizacji Teatrów Ludowych w Polsce.

Z licznych braków i potrzeb teatru ludowego najsmutniej może przedstawia się strona muzyczna. Według materiałów zebranych w 1928 r., dzięki rozesłanym specjalnym organizacjom kwestionariuszom, Adam Bień i Jędrzej Cierniak przytaczają interesujące dane *). Na 806 zespołów teatralnych udzieliło odpowiedzi 720. Z tych 148 tylko odpowiedziało, że posiadają członków z przygotowaniem fachowym. Zaledwie więc 20,5% zespołów teatralnych posiadało członków z pewnym przygotowaniem muzycznym.

W takich warunkach, w braku kierownika muzycznego, unika się sztuk ze śpiewem i muzyką. Jest to strata niepowetowana dla widowiska, która właśnie przez śpiew i muzykę najgłębiej potrafi oddziaływać na psychikę ludu. Kierownicy muzyczni spośród organistów, nauczycieli szkół powszechnych, czy słuchaczy kursów muzycznych są w pracy teatralnej szczególnie potrzebni. Aleksander Zelwerowicz w artykule „Reżyser samouk" **) obok innych koniecznych umiejętności reżysera wymienia muzykalność jako „jeden z najmocniejszych atutów" w jego ręku. Jest ona ważna zwłaszcza w teatrze ludowym, gdzie ilustracja muzyczna, zbiorowe i solowe piosenki i recytacje, stanowią element bodaj największego znaczenia. Niemniej ważne są także: rytmiczność, plastyka i poczucie ruchu.

W widowiskach na wolnym powietrzu, specjalnie na wzrok działających, ruch zbiorowy wymaga szczególnej opieki, by stał się pełen treści. Jak ruch i muzyka mogą przemówić do widzów, świadczy wydarzenie, zaobserwowane przez Jadwigę Mierzejewską w czasie Międzynarodowego Festiwalu Tańca Ludowego w Londynie. Grupa polska pokazywała fragment wesela, oczepiny. Mimo równoczesnych licznych pokazów w Hyde Parku, grupa polska zdołała przyciągnąć wielu cudzoziemców. Zachwycali się, nie rozumiejąc słów: „To było wspaniałe,

---

*) Adam Bień i Jędrzej Cierniak: „Teatry ludowe w Polsce", W-wa 1928 r.

**) „Polacy zagranicą". Nr. 2, 1938 r.

nie rozumiałem, ale to jest wzruszająco piękne". Dowód, jak przemówić może ruch i melodia.

Wracając do zadań teatru ludowego, stwierdzić trzeba jego ogromną misję w pielęgnowaniu kultury ludowej i w wychowaniu. Zadania wychowawczę teatru rozumieją doskonale Niemcy, jeśli w ciągu roku potrafili wydać 3 miliony mk. na teatry przygraniczne. Nie rozporządzamy podobnymi funduszami. Nasz teatr jest dopiero w stadium rozkwitania. Ale gdy za granicą istnieje nadal naśladownictwo teatrów zawodowych, nasz teatr na wsi staje się w coraz pełniejszym tego słowa znaczeniu teatrem ludowym.

*Klementyna Sołonowicz*

# Rolnictwo w ustroju korporacyjnym współczesnej Italii

Proces przekształcania ustroju państwa włoskiego na system totalny trwa już od dłuższego czasu i realizowany jest przez faszyzm bodaj ze znacznie większą ostrożnością, aniżeli podobna przebudowa dokonywana w Niemczech przez rządy narodowo - socjalistyczne, oparta zresztą niewątpliwie w znacznej części na wzorach włoskich.

Ideą przewodnią reformy podjętej przez Mussoliniego jest przede wszystkim zharmonizowanie działania czynnika pracy i kapitału, a następnie zespolenie we właściwej formie organizacyjnej wszystkich produkcyjnych sił narodu w imię interesu ogólno-państwowego.

Podstaw przebudowy dziedziny gospodarczej szukać należy w doniosłej ustawie z dnia 3 kwietnia 1926 r., wprowadzającej jednolity system obrony interesów zawodowych w organizacji syndykalistycznej. Ważne sprecyzowanie tej akcji zawarte jest w słynnej Karcie Pracy (Carta del Lavoro), ogłoszonej w dniu 21 kwietnia 1937 r. Budowę wiązań szczytowych stanowi wreszcie ustawa z dnia 5 lutego 1934 r., wprowadzająca w życie organizację korporacyjną. Wypełnienie nowego ustroju w szczegółach daje niezmiernie długi szereg ustaw i rozporządzeń, który nie zostanie z pewnością zamknięty w bliskim czasie, wiele bowiem jeszcze zagadnień wymagać będzie dalszego uregulowania.

Ustrój ogólny życia gospodarczego Włoch winien być rozpatrywany przy omówieniu dwóch konstrukcji organizacyjnych: a) organizacji syndykalistycznej — powołanej do realizacji zadań branżowych i obrony interesów zawodowych czynnika kapitału i pracy i b) organizacji korporacyjnej — koordynującej działania organizacyj zawodowych i fachowych w imię interesu ogólno-państwowego.

Organizacja syndykalistyczna. Obejmuje pięć następujących dziedzin życia gospodarczego: 1) rolnictwo, 2) przemysł, 3) handel, 4) kredyt i ubezpieczenia, 5) wolne zawody i sztuka. Podstawową komórką organizacyjną każdej z tych dziedzin stanowią syndykaty zrzeszające oddzielnie lecz równolegle pracodawców i pracowników (wyjątek stanowi dziedzina wolnych zawodów i sztuki, gdzie organizacja nosi charakter jednorodny).

Ustrój syndykalistyczny obejmuje w zasadzie całość gospodarczo pracującej ludności, wszelako niektóre grupy zawodowe są z niego wyłączone. Są to mianowicie grupy pracownicze, pozostające w służbie państwa, a więc przede wszystkim wojsko i administracja państwowa, koleje, poczta, telegraf, telefon, szkolnictwo, banki państwowe oraz pewne instytucje użyteczności publicznej. Osoby w nich zatrudnione mają prawo zrzeszania się w ramach przepisów ogólno-stowarzyszeniowych, jednak organizacje ich nie posiadają przywilejów syndykalistycznych. W przekroju pionowym organizacja syndykalistyczna opiera się na następujących ogniwach — syndykatach, uniach prowincjonalnych, federacjach i korporacjach.

Syndykaty rozbudowane zostały wzorem dawnych syndykatów robotniczych. Dostępne są dla każdego obywatela w wieku ponad 18 lat o nieposzlakowanej opinii, zatrudnionego w jednej z pięciu wyliczonych grup gospodarczych. Przymus należenia do syndykatu w zasadzie nie istnieje, wszelako syndykaty reprezentują interesy całej grupy zawodowej danego ośrodka terytorialnego, są one bowiem organizacjami o ściśle określonym zasięgu terytorialnym. Warunkiem uznania syndykatu za reprezentację oficjalną jest przystąpienie do niego minimum 10% osób zatrudnionych w tym zawodzie. (De facto syndykaty zrzeszają około 100% zatrudnionych). Obowiązek opłat na rzecz organizacji ciąży zarówno na zrzeszonych, jak i niezrzeszo-

nych. Opłaty te traktowane są jako forma podatku bezpośredniego.

Do kompetencji syndykatu należy w pierwszym rzędzie ustalanie warunków pracy i zawieranie umów zbiorowych (strejki i lokauty są we Włoszech zakazane i karane prawnie). Ponadto działalność ich idzie w kierunku realizowania zadań z dziedziny rozwoju danej gałęzi gospodarczego kształcenia zawodowego, organizacji pracy, służby społecznej, opieki nad młodzieżą (Balilla), organizacji rozrywek (Dopolavoro), popieranie badań naukowych etc. Syndykaty są jednostkami prawa publicznego. Władze syndykatu powoływane są z wyboru.

Unie prowincjonalne: (Unione Provinziale) grupują w swym łonie przedstawicieli syndykatów poszczególnych gałęzi gospodarczych, działających w danym okręgu terytorialnym. W ten sposób stanowią one organizację o przekroju poziomym (międzybranżowym) i w znacznym stopniu odgrywają rolę samorządu gospodarczego, działalnością swą zbliżonego do działalności naszych izb. Odpowiednio do ilości administracyjnych jednostek państwowych, istnieją we Włoszech 93 unie prowincjonalne.

Federacje: (Federazioni Nazionali) stanowią nadbudowę pionową syndykatu i reprezentują interesy branżowe i zawodowe, osobno pracownicze, a osobno pracodawcze, w zasięgu ogólno-krajowym. W ten sposób istnieją w rolnictwie cztery federacje pracodawców i cztery federacje pracowników. Do kompetencji federacji należy reprezentacja interesów swych członków, (którymi mogą być zarówno osoby pojedyńcze, jak i organizacje zbiorowe) przede wszystkim w negocjowaniu umów zbiorowych; następnie w skali odpowiedniej federacje pracują nad ulepszeniem metod produkcji i obroną interesów zawodowych; delegują swych przedstawicieli do korporacji, badają zagadnienia branżowe, mające być przedmiotem rozważań ciał nadrzędnych, opracowują wnioski, postulaty etc. Władze federacji pochodzą również z wyboru.

Konfereracje (Confederazioni) stanowią nadbudowę naczelną konstrukcji pionowej reprezentacji interesów branżowych i zawodowych, tworząc równoległe organizacje międzybranżowe pracodawców i pracowników pięciu głównych działów gospodarstwa narodowego. Z uwagi na publiczno-prawny charakter konfederacji prezesi ich są mianowani przez ministra Korporacji. Odpowiedni klucz reprezentacyjny zapewnia udział w konfederacjach przedstawicieli zarówno unii prowincjonalnych jak i federacji.

Organizacja korporacyjna. Jak już zaznaczone zostało na wstępie, organizacja korporacyjna ma na celu koordynację interesów wszystkich czynników gospodarczych w kraju w imię interesu ogólno-państwowego; z tego też względu budowa korporacji oparta jest na reprezentacji czynnika produkcji, pracy, fachowości i wreszcie konsumcji. Równocześnie korporacje mają za zadanie rozwój inicjatywy gospodarczej, opiniowanie i popieranie zasadniczych wytycznych polityki gospodarczej rządu w skali ogólno-państwowej oraz przebudowę, względnie korygowanie struktury gospodarczej kraju. Określone w ten sposób ogólne cele korporacji pozwalają mniemać, iż ta właśnie organizacja ma być zasadniczym narzędziem dla nowej polityki państwa totalnego. Organizacja korporacji przedstawia się następująco. Na terenie Włoch działają 23 korporacje. Skład korporacji przewiduje udział wspomnianego już trojakiego czynnika t. j. kapitału, pracy i interesu konsumcyjnego. Na czele korporacji stoi przewodniczący, którym jest z urzędu minister lub podsekretarz stanu względnie serektarz generalny Partii Faszystowskiej. Rezultaty prac korporacji przedkładane są w formie wniosków Generalnemu Komitetowi Korporacji, reprezentującym Narodową Radę Korporacji (Assemble Nazion). Uchwały tej ostatniej wymagają zatwierdzenia przez Rząd, po czym w formie dekretów ogłaszane są i podlegają wykonaniu.

Pod względem technicznym korporacje nie noszą charakteru samodzielnego urzędu. Fundusze ich znajdują źródło w budżecie państwa, siedziby zaś i pomocy technicznej użycza im Ministerstwo Korporacji. W pracach swych korporacje posługują się szeroko pomocą rzeczoznawców fachowych.

Wśród 23 korporacyj czynnych na terenie państwa włoskiego, 8 reprezentuje dziedziny życia gospodarczego, bezpośrednio bądź pośrednio związane z rolnictwem. Są to mianowicie korporacje: zbożowa, produkcji ogrodniczo-warzywniczej, produkcji wina, tłuszczowa, plantatorsko cukrownicza, hodowli i rybołóstwa, produkcji drzewnej, surowców włókienniczych. Dla charakterystyki przytaczamy krótki zarys działalności niektórych z tych korporacyj, których działalność datuje się właściwie od 1935 r.

Korporacja zbożowa zajmuje się całością za-

gadnień polityki zbożowej w związku z przemysłem młynarskim oraz piekarstwem. Władze tej korporacji (rada) składa się z 36 przedstawicieli, a mianowicie: z delegatów Partii Faszystowskiej, przedstawicieli pracodawców i pracowników poszczególnych gałęzi danego działu gospodarstwa narodowego, a więc zarówno producentów rolnych, jak organizacyj kupieckich, spółdzielczych, rzemieślniczych, czynnych w tym zakresie. Należy bowiem jeszcze raz podkreślić charakterystyczne cechy korporacyj włoskich, które mają na celu łączenie i harmonizowanie interesów poszczególnych kategorii przedsiębiorstw i grup w ramach pewnej wspólnoty interesów danej gałęzi gospodarstwa narodowego. Korporacja ogrodniczo-warzywnicza poświęcała dotąd główną wagę zagadnieniom dotyczącym reglamentacji produkcji w omawianej dziedzinie, nasiennictwu, zagadnieniom zbytu na rynku wewnętrznym, eksportu itd. Korporacja dla spraw produkcji hodowlanej i rybactwa poświęcała m. in. wiele uwagi zagadnieniom polityki mleczarskiej i uporządkowaniu rynku mięsnego, rybnego. Korporacja surowców włókienniczych prowadziła szereg studiów i prac nad zagadnieniami jedwabnictwa, lniarstwa oraz wełny zarówno naturalnej jak i syntetycznej itd.

Większość prac, związanych z podniesieniem produkcji rolniczej i regulowaniem stosunków w tej dziedzinie skupiają jednak na terenie zorganizowanego rolnictwa, konfederacje, w szczególności Konfederacja producentów rolnych (właścicieli), działająca od 1926 r. i zrzeszająca wszystkie warsztaty właściciell rolnych. Konfederacja ta opiera swą działalność na całym szeregu związków branżowych — producentów zbóż, hodowców itd.

W dziedzinie zagadnień, związanych z regulowaniem warunków pracy najemnej, działa Konfederacja pracowników rolnych zrzeszająca z górą cztery i pół miliona członków, która dzieli się z kolei na odrębne federacje pracowników technicznych i administracyjnych, robotników rolnych i t. d. Wreszcie odrębnie działa Ogólno-Krajowy Syndykat Pracowników Agronomicznych, posiadający około 94 oddziałów lokalnych.

Przy tej sposobności nadmienimy, że sieć t. zw. wędrownych katedr rolnictwa, która posiada chlubną kartę w historii rozwoju służby agronomicznej we Włoszech, będąc jedną z głównych jej elementów, została w okresie ostatnich lat zespolona z lokalną organizacją państwowej administracji rolnej.

*Stanisław Miklaszewski*

# Książka

### *Emigracja wiejska.*

Polski Instytut Socjologiczny wydał trzeci tom biblioteki socjologicznej, zawierający pracę p. Krystyny Duda Dziewierzówny p. t. „Wieś małopolska a emigracja amerykańska".

Praca ta jest prawdziwą rewelacją w swoim zakresie zarówno co do formy jak i co do treści. Młoda uczona ustala w słowie wstępnym, że trud jej był trudem analitycznym nad mikrokosmosem zjawisk emigracyjnych. Że świadomie ograniczyła swe badania do jednej wsi, gdyż, jak twierdzi, „tylko taka analiza, zastosowana do pewnej ilości miejscowości, może dopiero wytworzyć podstawę dla ogólnych wniosków o roli emigracji w społecznych przeobrażeniach wsi".

Na tym miejscu można od razu powiedzieć śmiało, że studium p. Dziewierzówny dla takich prac analitycznych jest gotowym i nie wymagającym żadnych ważnych uzupełnień schematem, według którego prace podobne prowadzone być winny.

Jest rzeczą niełatwą i niewdzięczną wykazywać dobre strony pracy dobrej, a nieznanej w całości temu, komu się o niej mówi. Dotyczy to właśnie omawianej pracy. Najwłaściwiej byłoby zalecić czytelnikom, aby, przełamując powszechny na wsi wstręt do „ciężkiej" lektury, tę właśnie książkę położyli na swoim biurku i zmusili się do przeczytania pierwszych stron. Jesteśmy pewni, że od następnych już się łatwo nie oderwą. Książka ta bowiem napisana jest stylem i manierą rzadko spotykaną w naszym piśmiennictwie naukowym. Kształceni przeważnie na wzorach niemieckich traktujemy nieraz swobodną narrację jako grzech przeciwko powadze tematu i zaprzeczenie naukowej jego treści. Napuszona terminologia i tasiemcowe okresy wydają się być koniecznym akcesorium naukowego studium. Styl i maniera p. Dziewierzówny nie noszą na sobie tego piętna. Książka jej jest to doskonałą polszczyzną (rzecz rzadka w pracy naukowej) pisana historia emigracji mieszkańców jednej wsi na przestrzeni lat kilkudziesięciu z kapitalnym obiektywizmem epika, a z precyzją uczonego i, rzekłbym, nieomal sędziego śledczego, gromadzącego dowody, opinie, dokumenty.

Te właśnie dokumenty stanowią o zupełnie niespodziewanym rumieńcu życia, jakim barwi się książka. Listy emigrantów do rodziny w kraju i odwrotnie, odpowiednio zebrane dają autorce niewyczerpane źródło informacji o całości życia emigranta, jego troskach i zainteresowaniach, utrwalających się lub słabnących więzach z krajem, poglądach politycznych lub ich braku zupełnym, tęsknotach, marzeniach, krzywdach, ideałach. Rozmowy prowadzone z reemigrantami na miejscu w tej właśnie „badanej" wsi, drobiazgowo zanotowane, są takiemiż dokumentami, z których każdy wart jest osobnego studium. Mówiąc krótko, jest to coś w rodzaju Pana Balcerą w Bra-

zylii, tylko na serio, ściśle i bez sentymentalnego łgarstwa.

Książka jest ilustrowana. Istnieje wiele książek ilustrowanych i ilustracja jest w wielu wypadkach zdawkowością. Jeśli wolno popełnić taki paradoks, to należy powiedzieć, że ilustracji nadaje życie dopiero słowo objaśniające. Tak jest w tej książke.

Wszystkie wyżej wyliczone momenty pozwalają stwierdzić, że tak zwane „podejście do tematu" jest ze strony autorki zupełnym novum w dziedzinie jej pracy. My znający wieś i znający niejednego „amerykana" wśród gospodarzy i wśród służby folwarcznej i wśród biedoty wiejskiej z chwilą przeczytania tej książki nie potrafimy otrząsnąć się ze zdumienia, jak dalece rzecz na którą często patrzymy własnymi nie widzącymi oczyma, w rzeczywistości swojej wygląda inaczej jest pełną w bogatą treść przeżyć, wrażeń, odruchów myślowych, jakie wywołuje skutki, jakie stwarza przemiany, i jakie w wielokrotności swych zjawisk daje reperkurie w przestrzeni, czasie i tworzeniu warstwicowym społeczeństwa współczesnego .

# Z PRASY ZAGRANICZNEJ

## PIELĘGNACJA KOPYT KOŃSKICH.

Gdy mówimy o pielęgnacji kopyt końskich, musimy rozróżnić cele i zabiegi pielęgnacyjne u źrebaków i u koni dorosłych. Gdy chodzi o źrebaki, szczególnie w pierwszym roku życia, kopyta są jeszcze nadające się do formowania i pielęgnacja ich winna mieć na celu nadanie im prawidłowego kształtu, lub przy złym ustawieniu nóg poprawę tej postawy. W przypadku koni dorosłych formowanie kopyt rzadko może mieć już miejsce.

U koni dorosłych kopyta podlegają nie tylko działaniu ciężaru korpusu samego konia, ale także jeźdźca lub ładunku. Działają na nie duże siły o przeciwnych kierunkach, a mianowicie z góry wyżej wspomniany ciężar, z dołu reakcja ziemi. Kopyto ma działanie tych dwóch sił osłabić; aby to zadanie spełnić, wymaga ono obok wytrzymałości pewnej elastyczności rogu, a przede wszystkim właściwego kształtu.




Zadaniem pielęgnacji kopyt jest: 1) zachowanie właściwego kształtu kopyta, 2) kucie w odpowiednim czasie oraz 3) utrzymanie wytrzymałości i elastyczności rogu.

Najważniejsze jest zachowanie właściwego kształtu kopyta i tutaj spotykamy najwięcej popełnianych błędów.

Istnieje jeszcze cały szereg hodowców i właścicieli koni, którzy są mniemania, iż kopyto można dowolnie formować, jak również że dla wszystkich kopyt da się osiągnąć „normalny" kształt. Gdy chodzi o sprzedaż lub pokaz, gdy ma się na celu chwilowe ukrycie błędów kopyta lub ustawienia nóg, można jeszcze takie zabiegi formowania przeprowadzić lecz u koni użytkowych są one bezwzględnie szkodliwe i niedozwolone.

Właściciele i hodowcy koni winni zapoznać się z poszczególnymi rodzajami kształtów kopyt.

Przy kształtowaniu się kopyt odgrywa rolę obciążenie, któremu podlegają kopyta. Uwidacznia się to np. w kształcie przedniego i zadniego kopyta. Przednie, podlegające działaniu większych sił, jest bardziej półokrągłe, ma większą powierzchnię, zadnie zaś jest węższe, bardziej spiczaste, przystosowane do mniejszych wysiłków i posuwistego ruchu zadnich nóg. Także powierzchnia podeszwy przednich kopyt jest bardziej płaska od zadnich (ryc. 1 i 2).

Przyrodzony kształt kopyta uzależniony jest od pochylenia pęciny. Patrząc z boku, rozróżniamy trzy rodzaje przyrodzonych kształtów. W przypadkach długiej pęciny kształtuje się odpowiednio kąt nachylenia przedniej ściany kopyta wynoszący wtedy mniej aniżeli 45$^0$ (ryc. 3). Gdy pęcina jest krtóka, postawiona prostopadle, kąt nachylenia przedniej ściany kopyta wynosi więcej aniżeli 50$^0$; powstaje wówczas krótkie, tępe kopyto (ryc. 4). Przy prawidłowym kopycie kąt pęciny wynosi od 45$^0$ — 50$^0$, pęcina z kopytem muszą tworzyć prostą linię. Dlatego nie można wymagać, aby przy kopycie o dużym nachyleniu z przyrodzenia przednia ściana była krótka.

Podobnie nie można wymagać, aby w krótkim, tępym kopycie, boczne ściany były niższe. Przy zabiegu, który by miał na celu zmianę tego ustosunkowania, wywołalibyśmy sztuczne deformacje, co w konsekwencji pociągnęłoby za sobą schorzenie kopyta i stawów nad nim położonych.

Obciążenie ścian przedniej i bocznych normuje ich wyrastanie a mianowicie długość i wysokość. Zwiększone obciążenie bocznych ścian wywołuje u kopyt o ostrym kącie zahamowanie ich wyrastania, a zmniejszony nacisk na przednią ścianę powoduje szybsze wyrastanie puszki rogowej od przodu. Dławienie i wyrastanie rogu w poszczególnych częściach kopyta są do siebie w odwrotnym stosunku i dlatego chęć zmiany tego zjawiska oraz dążenie wbrew temu uwarunkowaniu do formowania „normalnego" kopyta jest wadliwe.

Ideałem jest takie kopyto, które przy prawidłowym ustawieniu nogi wykazuje kąt nachylenia przedniej ściany około 45⁰ i którego przednia ściana tworzy linię prostą z pęciną. Jeśli przy tych warunkach mamy jednak róg krótki — lub przeciwnie zbyt wydłużony, możemy przystąpić do formowania kopyta, z warunkiem utrzymania prostej linii jego osi z pęciną.

Patrząc od przodu na boczne ściany kopyta, rozróżniamy trzy formy 1) kopyto prawidłowe o bocznych ścianach równomiernie pochylonych, 2) kopyto o wewnętrznej ściance bardziej prostopadłej a zewnętrznej pochyłej (ryc. 4) i 3) kopyto o wewnętrznej ściance pochyłej, a zewnętrznej bardziej prostopadłej.

Kształty te są uwarunkowane ustawieniem nogi i jeśli patrząc z przodu noga jest prosto ustawiona, kopyto powinno być prawidłowe (ryc. 5).

Pochylenie bocznych ścian uzależnione jest od ciężaru konia. Im cięższy jest koń, tym bardziej pochyłe są ściany boczne aby noga miała odpowiednią podstawę.

Gdy noga ma pewne skrzywienie w pęcinie, niewątpliwie wystąpi skrzywienie kopyta (ryc. 6) jako naturalna konsekwencja, przy czym wszelkie próby formowania kopyta nie osiągną celu, bo róg będzie pochyło odrastał, lub też zostanie wywołane schorzenie stawu nad kopytem. Również w stosunku do bocznych ścian linia kopyta i pęciny winna być zawsze prosta; jeśli występuje pewne załamanie, wówczas wolno dopiero przystąpić do wyrównania, bądź przez ścięcie rogu, bądź za pomocą odpowiedniej podkowy. Następnym co do ważności momentem w pielęgnacji kopyt jest kucie w odpowiednim czasie. Zaniedbania pod tym względem prowadzą do obniżania wartości materiału końskiego. Kuć konia winno się co 6 — 8 tygodni. Jeśli podkowy są w dobrym stanie, można je przekuć. Przy rzadkiej zmianie podków róg wyrasta od przodu, podkowa zaś staje się za krótka (ryc. 7), przy czym zmienia się pozycja pęciny, występuje przeciążenie ścian bocznych, a jednocześnie forsowanie ścięgień i niewłaściwe działanie stawu, co może pociągnąć za sobą kulawiznę i zdeformowanie kopyta (ryc. 8 i 9).

Ważną sprawą wreszcie jest staranne utrzymanie rogu. Kopyta winny być szorowane, spodnia powierzchnia skrobana, a po wysuszeniu powinien być róg smarowany dobrym, pozbawionym kwasów, tłustym smarem. Strzałce powinna być poświęcona szczególna uwaga; należy ją często nacierać smołą, aby zapobiec możliwości gnicia. W ogóle winni właściciele koni zwracać baczniejszą uwagę na spodnią powierzchnię kopyta, a w porę spostrzec uszkodzenia i schorzenia i odpowiednie środki zastosować, co nieraz przyczyni się do uniknięcia poważnych strat.

(Grötz L. — Aufgaben des Pferdezüchters in der Hufpflege. Deustche Lanwirtschaftliche Tierzucht Nr. 26 b. r.).

*W. S.*

# WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

## *RÓŻNE*

### SAMORZĄD ROLNICZY STARA SIĘ O URUCHOMIENIE SZKOŁY ASYSTENTÓW KONTROLI OBÓR

Związek Izb i Organizacy jRolniczych zwrócił się ostatnio do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przedstawiając potrzebę uruchomienia szkoły mającej na celu przygotowywanie fachowców do pracy w zakresie kontroli mleczności bydła. Związek nadmienił, iż w kraju jest czynnych 356 kółek kontroli, oraz organizowane są poradnie żywieniowe przy spółdzielniach mleczarskich, zatrudniające w przybliżeniu około 50 asystentów kontroli. Ogółem zapotrzebowanie wynosi 50 — 80 odpowiednio przygotowanych kandydatów.

Przed wojną pracę w tym zakresie przeważnie prowadzili fachowcy Niemcy lub Czesi, w okresie powojennym braki personelu uzupełniane były przez dorywcze organizowanie kursów dokształcających dla absolwentów szkół rolniczych. Jednak personel w ten sposób przygotowany okazywał się niejednokrotnie nieodpowiedni, wobec czego zorganizowane zostały stałe kursy dla asystentów kontroli przy szkole rolniczej w Liskowie. Obecnie, wobec zmiany kierunku w szkole w Liskowie, kursy takie przestają istnieć.

Brak fachowców w zakresie kontroli obór odczuwany jest od dawna a wobec obecnego stanu może wytworzyć się stan taki, że zabraknie w ogóle pracowników, odpowiednio przygotowanych w tym dziale. W związku z tym — wg opinii rolnictwa — ucierpi praca nie tylko nad podniesieniem hodowli bydła, lecz i innych zwierząt gospodarskich, gdyż asystent kontroli współpracuje zazwyczaj z instruktorami hodowlanymi i bierze udział w każdej akcji, zmierzającej do podniesienia stanu hodowli, zwłaszcza w drobnych gospodarstwach włościańskich. Powyższa opinia samorządu rolniczego jest uzgodniona z Ministerstwem Rolnictwa i Reform Rolnych.

W związku z powyższym w dniu 11 lipca rb. odbyła się w Związku Izb i Organizacyj Rolniczych wstępna konferencja, na której uchwalono zasięgnąć opinii izb rolniczych w poruszonej sprawie.

## PRZEBIEG PRYSZCZYCY

Wobec pojawienia się w prasie alarmujących wiadomości o nadmiernym rozszerzeniu się pryszczycy w Polsce, nie zawsze odzwierciadlających rzeczywisty stan nasilenia i przebiegu tej zarazy u bydła — Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych komunikuje:

Wymogi życia gospodarczego w kraju spowodowały konieczność wprowadzenia w dotychczasowej akcji zwalczania pryszczycy znacznych ulg dla rolników w okresie letnim, a mianowicie: wypuszczanie na paszę zwierząt racicowych w okręgach zapowietrzonych pod pewnymi określonymi warunkami, zmniejszenie okręgów zapowietrzonych i zagrożonych pryszczycą, zezwolenie ze względów tak gospodarczych jak i aprowizacyjnych na urządzanie spędów przez organizacje rolnicze i instytucje handlowe na zwierzęta rzeźne w okręgach zagrożonych pryszczycą, skrócenie okresu kontumacji itp.

Zastosowanie tych ulg oraz nadzwyczajna zaraźliwość zarazka pryszczycowego przyczyniła się do znacznego rozszerzenia się tej zarazy w okresie letnim — niemniej jednak władze mają możność prowadzenia celowej akcji zwalczania pryszczycy, o ile tylko ludność rolnicza będzie stosowała się do wydanych zarządzeń dążących do stłumienia tej zarazy.

Obecnie nasilenie pryszczycy przedstawia się następująco: na dzień 8 lipca r. b. pryszczyca objęła: 12 województw, 149 powiatów, 3.978 miejscowości, 28.189 zagród. Dotychczas zapadło na pryszczycę 298.381 szt. bydła, co stanowi zaledwie 3,8% zachorowań w stosunku do ogólnej ilości bydła rogatego w województwach zapowietrzonych.

Zwiększenie się liczby zagród zapowietrzonych należy przypisać również celowemu przeprowadzaniu sztucznego zakażania bydła w miejscowościach o większych ilościach zagród zapowietrzonych, a to w celu przyśpieszenia przechorowania zwierząt i szybszego uchylania zarządzeń ochronnych. Ilość sztucznie zakażonego bydła wynosi 153.487 szt.

Pryszczyca przebiega na ogół łagodnie, zachodzą jednak w pewnych okolicach wypadki złośliwego przebiegu zarazy, pociągającego za sobą śmiertelność u bydła, dochodzącą do kilku procent. W stosunku ogólnym śmiertelność nie przekracza 2%.

Biorąc ogólnie obecne nasilenie i przebieg pryszczycy jest normalny i nie powinien budzić w społeczeństwie specjalnych obaw, liczyć się jednak należy, że pryszczyca nie osiągnęła jeszcze swego największego nasilenia w kraju i że obejmie znacznie większą ilość zagród, zwłaszcza w województwach już zapowietrzonych.

## STAN PRYSZCZYCY W POLSCE

Według danych Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w okresie od 2 do 8 lipca rb. na terenie Polski stwierdzono 4.336 ognisk (miejscowości) dotkniętych pryszczycą (zaraza pyska i racic). Z tej liczby na woj. białostockie przypada 101 ognisko, na kieleckie 594, na krakowskie — 242, na lubelskie — 127, na lwowskie — 139, na łódzkie — 700, na Pomorze — 532, na Wielkopolskę 1,261 na Śląsk — 156, na woj. warszawskie — 481, na Wołyń — 2 i na woj. tarnopolskie — 1 ognisko.

Po odjęciu jednego ogniska zlikwidowanego przez wybicie zwierząt i 357 ognisk wygasłych na dz. 8 lipca pozostaje ich jeszcze 3.978. Ogółem na terenie 12 województw i 149 powiatów pryszczycę stwierdzono w 28.189 zagrodach.

## SPRAWY KOMUNIKACYJNE

W dniu 30 czerwca rb. odbyło się w Związku Izb i Organizacyj Rolniczych RP. posiedzenie Komisji Komunikacyjnej poświęcone ustaleniu opinii rolniczej odnośnie projektu obniżenia taryf przewozowych dla materiałów drogowych, kosztem generalnej podwyżki taryf o pewien procent. Dr. Jerzy Pilecki wygłosił referat o zagadnieniu gospodarki drogowej na tle taryfy P. K. P., w którym zanalizował gospodarkę drogową, przedstawił zużycie i przewozy kamienia do budowy dróg, oraz postawił szereg tez, przyjętych po dłuższej dyskusji przez członków Komisji. Do referatu zaproponowano kilka uzupełnień. Referat dr. Pileckiego, wraz z tezami będzie wygłoszony jako opinia rolnictwa na najbliższym posiedzeniu komitetów taryfowego i dróg kołowych Państwowej Rady Komunikacyjnej.

## MOŻLIWOŚCI EKSPORTU ROLNICZEGO NA LITWĘ

W związku ze zbliżającą się chwilą podjęcia rokowań handlowych polsko - litewskich zainteresowane organizacje rolnicze podjęły badania możliwości eksportu rolniczego na Litwę. Jak z tej analizy wynika, Litwa przywozi stale znaczne ilości materiału hodowlanego, tak roślinnego, jak i zwierzęcego. Zwierzęta hodowlane sprowadza Litwa zazwyczaj z Niemiec, Danii i Anglii. Obecnie, wobec nowych możliwości stosunków handlowych z Polską, największe widoki powodzenia miałby eksport koni, przede wszystkim pełnej krwi angielskich, których hodowla stoi na wysokim poziomie. Jeśli chodzi o artykuły roślinne, to przedmiotem zainteresowania strony litewskiej są nasiona selekcyjne zbóż, zwłaszcza pszenicy i owsa, żyta oraz nasion roślin strączkowych (grochu) i nasiona buraków. Ponadto istnieją pewne możliwości eksportu słodu.

## STARANIA O SUBWENCJĘ NA ZAKUP SUROWCÓW LNIARSKICH DLA WSI DOTKNIĘTYCH KLĘSKĄ GRADU

Poleska izba Rolnicza donosi, że pow. koszowski na Polesiu został w rb. nawiedziony klęską gradu, skutkiem którego ok. 10 wsi poniosło straty w zasiewach w wysokości do 100%. Poza przyznaniem ludności tych wsi zasiłków pieniężnych na przeżywienie i przeprowadzenie zasiewów poplonowych, Poleska Izba Rolnicza uważa za konieczne umożliwienie tym wsiom dodatkowych zarobków. W tym celu Izba projektuje zatrudnić wsie najbardziej dotknięte klęską przez zorganizowanie produkcji płótna samodziałowego, które zawsze może liczyć na zbyt. Na przeszkodzie stoi brak surowca do przeróbki w gospodarstwach względnie brak środków na zakup surowców. Chcąc temu zapobiec Poleska Izba Rolnicze zwróciła się do Ministerstwa Przemysłu i Handlu z prośbą o przyznanie specjalnych subwencji na zakup

surowca lnu — celem jego dalszej przeróbki. Mamy nadzieję, że inicjatywa Izby Poleskiej spotka się z przychylnym przyjęciem władz.

## KONKURS NA HISTORIĘ CHŁOPÓW

Komisja Wiejska Rady Społecznej przy Prymasie Polski niniejszym ogłasza konkurs na pracę p. t. „Historia chłopów w Polsce".

Warunki kokursu: 1) Praca ma obejmować całokształt dziejów warstwy włościańskiej w Polsce, a mianowicie ustrój agrarny, stosunki społeczne, gospodarcze, polityczne, kulturalne, religijne oraz uwzględniać rolę Kościoła. 2) Praca ma być przeznaczona dla uniwersytetów ludowych, stowarzyszeń młodzieży, działaczy wiejskich, ale nie ma być napisana systemem podręcznikowym. 3) Rozmiary pracy powinny wynosić 12 — 13 arkuszy druku zwykłej ósemki. 4) Rękopis powinien być napisany na maszynie. 5) Termin nadesłania rękopisu upływa z dniem 1 maja 1939 r. 6) Ustanawia się trzy nagrody: pierwsza — tysiąc złotych, druga — pięćset, trzecia — trzysta złotych. 7) Nagrodzone rękopisy stają się własnością Komisji Wiejskiej Rady Społecznej przy Prymasie Polski. Komisja Wiejska zastrzega sobie ogłoszenie pracy drukiem i określenie honorarium autorskiego. 8) Rękopis należy podpisać nie imieniem i nazwiskiem, lecz godłem, a w zamkniętej kopercie zaopatrzonej tymże godłem podać imię, nazwisko i dokładny adres.

Prace konkursowe, jak i wszelką korespondencję należy adresować: Komisja Wiejska Rady Społecznej, Lublin, Uniwersytet.

## ROLNICTWO POLSKIE ZAPROSZONE DO UDZIAŁU W TARGACH LEWANTYŃSKICH W BARI.

Przedstawicielstwo targów lewantyńskich, które odbędą się w Bari w dniach 6 — 21 września rb. zwróciło się do reperezentacji rolnictwa polskiego z propozycją zorganizowania udziału polskiego rolnictwa eksportowego.

# *Z ZAGRANICY*

## NIEMCY BEZ FIDEIKOMISÓW

W Dz. U. Rzeszy Nr. 107 z 8 lipca rb. ogłoszono ustawę z 6 lipca rb. w sprawie rozwiązania wszystkich fideikomisów istniejących dotąd tak w Rzeszy jak i w Marchii Wschodniej (dawniejsza Austria). Ustawa weszła w życie w Rzeszy z dniem 30.VI rb., w b. Austrii obowiązywać będzie od dnia 1 października rb. W myśl postanowień tej ustawy wszelkie fideikomisy ulegną likwidacji do dnia 1 stycznia 1939 r. Z tym dniem obecni posiadacze względnie użytkownicy fideikomisów staną się pełnymi właścicielami dóbr fideikomisarnych i to bez ograniczeń, przewidzianych w odnośnych statutach fimilijnych, ustawach fideikomisarnych i tp., obowiązywać zaś będą ustawy o dziedzicznych gospodarstwach chłopskich (Erbhofgesetz).

Fundacje utworzone z okazji dokonanych dotąd likwidacyj fideikomisów zmuszone będą do sprzedaży przestrzeni rolnych i leśnych kwalifikowanym rolnikom. Wyjątki w tej mierze dopuszczalne są jedynie za zezwoleniem odnośnych Ministerstw, jak np. Rolnictwa, Kultury i Sztuki lub innych. Gospodarstwa leśne przejdą pod zazarząd i ochronę Państwa. Z lasów tych utworzone zostaną t. zw. Schutzforste — lasy stojące pod specjalną ochroną państwa.

Rzecz jasna, że z dniem wygaśnięcia fideikomisów, tj. w dniu 1 stycznia 1939 r. utracą też wszelkie prawa t. zw. wyczekiwacze i zasadniczo bez prawa do odszkodowania. Dla uniknięcia jednak zbyt wielkich strat, uprawniony został Sąd fideikomisarny do wyznaczenia w wypadkach zasługujących na specjalne uwzględnienie, odpowiedniego odszkodowania dla tych sperandystów.

Nawiązując do treści cytowanej ustawy, przytoczył organ Ministerstwa Wyżywienia i Stanu Chłopskiego „Der Reichsnaehrstand" następujące dane statystyczne: W dniu 1 stycznia 1919 było w Rzeszy — bez Austrii — 2314 fideikomisów o łącznym obszarze 3.206.000 ha, w czym 1,4 mil. ha lasów. Do 1 stycznia rb. uległo likwidacji 1.404 fideikomisów o obszarze łącznym 1.770 tys. ha z których przypadło na przestrzenie leśne około 661 tys. ha. Pozostało zatem 910 majątków fideikomisarnych o przestrzeni 1.437 tys. ha, a w tym około 720 tys. ha lasów.

Wedle stanu z r. 1932 było w Austrii 164 fideikomisów o przestrzeni 300 tys ha, w tym około 189 ha lasów. Możliwem jest, że do roku bieżącego stan ten uległ zmianie, ile że w roku 1932 weszła w życie w b. Austrii ustawa o uregulowaniu własności i stanu posiadania fideikomisów. Jakie były jednak wyniki wprowadzenia w życie tej ustawy — brak na razie bliższych danych.

Wobec tego jednak, że w ramach istniejących przepisów o likwidacji fideikomisów utworzono znaczną stosunkowo ilość gospodarstw winnicznych leśnych, rybnych itp., a to właśnie w celu obejścia nakazanej likwidacji, przewiduje cytowana na wstępie ustawa z 6 lipca rb. (Dz. U. Rzeszy z 8.VII Nr. 107/1938) zupełną likwidację i tego rodzaju gospodarstw specjalnych.

## ODROCZENIE PERTRAKTACYJ WŁOSKO - JUGOSŁOWIAŃSKICH W SPRAWIE DOSTAWY PSZENICY I KUKURYDZY.

Wyznaczone pierwotnie na początek lipca br. pertraktacje między Jugosławią i Włochami w sprawie ustalenia kontyngentów eksportowo - przywozowych pszenicy i kukurydzy zostały „odroczone" na wrzesień, względnie październik rb. Jako przyczynę tego niespodziewanego odroczenia podaje dziennik „Jugoslovenski Kurier", że Jugosławia będzie musiała ograniczyć tegoroczny eksport pszenicy i kukurydzy do Włoch do wartości 19 względnie 18 milionów lirów, a to z powodu istniejących już zobowiązań eksportowych wobec Czechosłowacji i Niemiec. Nie ulega zatem wątpliwości, że przyczyny tego „odroczenia" szukać raczej należy w zbyt wygórowanych żądaniach Włoch odnośnie ilości, które zamierzały nabyć w Jugosławii.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca z ramienia Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R.P. — *ZYGMUNT KMITA*

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka Warszawa, Warecka 15

# OGŁOSZENIA PRENUMERATORÓW

| zaofiarowane | poszukiwane |
|---|---|

*Urzędnik Gosp.* lat 40, praktyki 19 lat, szkoła rolnicza, zmieni posadę od 1.X.1938 r. Okolica obojętna. O łaskawe zgłoszenie prosi Jan Karliński, Majątek Bugaj, poczta Koźminiec, powiat Krotoszyn.